Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych
25 LAT

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 7/296
2022

www.razemztoba.pl • Codziennie każdego dnia • Razem już 25 lat

Wsparcie to podstawa

Matka ułomna

więcej s. 13

WTZ z nowymi standardami

więcej s. 16

Senior bez podatku

więcej s. 34

Stowarzyszenie ESWIP we współpracy z Elbląskim Centrum Usług Społecznych rozpoczyna świadczenie usług społecznych dla mieszkańców Elbląga. Pomoc ta współfinansowana jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza-Edukacja-Rozwój 2014-2020.

Jeżeli jesteś osobą:
1) ze znacznym stopniem niepełnosprawności
2) niesamodzielną
3) która ukończyła 75 lat, samotną lub zamieszkującą z osobą, która również ukończyła 75 lat

Chcesz skorzystać z usługi:
1) remontowo-porządkowej: pomoc w drobnych pracach remontowych
2) mobilnej pomocy przy drobnych domowych usterkach niewymagających natychmiastowej interwencji

Zgłoś się do:
1)Elbląskiego Centrum Usług Społecznych przy ul. Winnej 9 nr tel 55 625-61-20 lub 625-61-30
2) Domu pod Cisem prowadzonego przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych przy ul. Stawidłowej 3, osoba do kontaktu Joanna Majewska, nr tel 734 218 310.

STOWARZYSZENIE ESWIP | ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

Więcej informacji na stronie internetowej
https://www.ecus.pl/uslugi-spoleczne

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Mateusz Misztal
Janusz Komorowski
Teresa Bocheńska
Marta Gąsak

Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232 69 35

Napisz!

redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: pixabay.com
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy.

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

WARTO PRZECZYTAĆ

8 MPK Wrocław dowiezie osoby z niepełnosprawnościami do pracy i na rehabilitację
9 Wystawa „Własnymi oczami" – autorami zdjęć dzieci z dysfunkcją wzroku
10 NIK o pomocy udzielanej przez Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej
15 Jak pomóc dziecku, którego nie akceptują rówieśnicy?
18 W Nieżychowie powstanie placówka dla dzieci z niepełnosprawnościami
31 „Rak piersi. Między ryzykiem a szansą"
32 Zwierzęta czują więcej niż nam się wydaje
33 XX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego Sztuka Osób Niepełnosprawnych
35 Nowe przepisy w przyszłym roku
39 Droga do Aktywności – nowy projekt Fundacji Avalon
40 Piłkarska przygoda w Gruzji. Junior Camp 2022 za nami

ELBLĄG
19 Podsumowanie międzynarodowego projektu
20 Policjanci spełnili dziecięce marzenia Alana i Olafa
21 Metodą „na policjanta" oszukali starszą kobietę
22 Sięgnij po stypendium Fundacji Elbląg!
23 Rugby łamało bariery w Irlandii
24 Zebrane przez elblążan nakrętki pomogą Mikołajowi

W REGIONIE
26 Powstaje nowa Wspólnota Domowa dla dorosłych osób z autyzmem
27 „Gdynia bez barier" na wesoło
28 Godni Naśladowania
29 Dwadzieścia lat Środowiskowego Domu Samopomocy

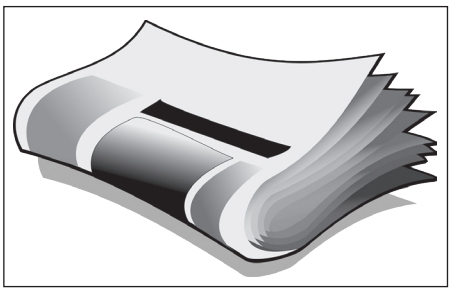

PUBLICYSTYKA
4 Quo vadis TV

Z PERSPEKTYWY RODZICÓW
5 Mus to mus

ZDROWIE
38 Reforma POZ. Jakie korzyści dla pacjenta?

Dane opublikowane przez Nielsen Audience Measurement wskazują, że Polacy coraz mniej oglądają telewizję. Wynika z nich, że średni dzienny czas oglądania telewizji w 2021 roku wśród wszystkich widzów powyżej 4. roku życia spadł o 19 minut – do 4 godzin i 6 minut, przy czym grupa 16-49 lat telewizję oglądała o 20 minut krócej, średnio 2 godziny i 56 minut dziennie. Czas spędzony przed telewizorem spadł nawet wśród osób powyżej 50. roku życia – o 18 minut, do 6 godzin i 20 minut. To najmniej od 2012 roku. Czy można więc pokusić się o stwierdzenie, że telewizja powoli odchodzi do lamusa? Niekoniecznie. Nadal sporo jest osób, dla których jest to swoiste „okno na świat" czy jedyne narzędzie do rozrywki i relaksu. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że są dziedziny działalności telewizji, które dzięki swojej stabilności, długo jeszcze będą miały przewagę nad swoimi odpowiednikami w świecie „pozatelewizyjnym", np. w sieci.

Osobiście telewizji nie oglądam niemal wcale. Wszystko kręci się u mnie wokół Internetu i związanych z nim platform informacyjnych, społecznościowych, rozrywkowych czy VOD. Jeżeli już coś oglądam „na żywo" za pośrednictwem telewizji, to robię to na ekranie telefonu lub komputera. W dużej mierze jest to mój świadomy wybór, gdyż na obcowanie z tradycyjną telewizją nie mam najzwyczajniej czasu. Pomijam tutaj oczywiście szereg wydarzeń transmitowanych „na żywo", które są w gestii moich zainteresowań, te staram się w miarę możliwość obejrzeć „w chwili ich trwania". Dostępna dziś technologia pozwala jednak na to, że mogę sobie wspomniane wydarzenie „zatrzymać" czy nagrać. Nie lubię tego, gdyż przy obecnym dostępie do informacji, np. przy rozgrywaniu meczu siatkarskiego i z różnych przyczyn niemożliwości obejrzenia go „na żywo", muszę na ten czas wyłączyć zarówno telefon jak i komputer, by nikt i nic mi nie „spojlerowało" tego co chcę obejrzeć. Z drugiej strony, mam tę świadomość, że już nie jestem na bieżąco i jakoś mi z tym źle.

Programy „na żywo" rządzą się swoimi prawami, to prawda. I tutaj pewnych rzeczy nie przeskoczymy – jak na przykład reklam. Tego problemu nie ma przy pozostałych programach. Nie wyobrażam sobie, by oglądać je w tradycyjnej telewizji, gdzie co chwila muszę marnować swój czas na oglądanie reklam. Stąd też preferuję dedykowane serwisy VOD, gdzie za niewielką opłatą mogę sobie oszczędzić trochę czasu. A gdy potrzebuję wyjść do toalety czy zrobić sobie coś do picia, wystarczy nacisnąć pauzę, by po chwili móc dalej kontynuować.

Dziś żyjemy znacznie intensywniej niż jeszcze kilkanaście lat wcześniej. Obecnie nikt sobie chyba nie wyobraża telewizji z lat 90-tych, a o wcześniejszych, to nawet nie wspominam. Choć przyznać szczerze trzeba, że tamtejsze czasy miały swój klimat. Telewizja miała swój status, była w wielu rodzinach jakby wyznacznikiem rytmu dnia. Była też przyczynkiem do szlifowania umiejętności zawierania kompromisów i walki o swoje, szczególnie, gdy w jednym momencie leciały na różnych stacjach programy, które chciało się obejrzeć, a kto inny akurat „miał władzę" – a co młodszym trzeba powiedzieć, że powtórek wtenczas było jak na lekarstwo, a jeśli już były, to najczęściej kilka miesięcy później. To oczekiwanie na kolejny odcinek ulubionego serialu, bajki czy innego programu kształtowało cierpliwość w społeczeństwie. Dziś, kiedy konsumujemy treści hurtowo – mam wrażenie, że ta cierpliwość przeistoczyła się w ciągłe rozdrażnienie i niecierpliwość.

Telewizja zmieniała się i ewoluowała przez lata. Z jednego dostępnego kanału doszliśmy do czasów, kiedy tych programów mamy nieograniczoną ilość – od ogólnych po tematyczne. Paradoksalnie każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Niestety, obecnie z telewizją jest jak za dawnych czasów z dostępem do wielu produktów. Mówiło się wtenczas, „niby wszystko jest, a jednak nic nie ma".

Co jakiś czas w przestrzeni szklanego ekranu pojawiają się programy o których jest głośno. Niekwestionowanym prekursorem zmian w telewizji był program „Big Brother". To od tego programu zaczęła się nowa era polskiej telewizji. Ktoś kiedyś powiedział, że to początek „idiotyzacji mediów i społeczeństwa" oraz „masowej produkcji celebrytów". Coś w tym jest, ale nie o tym dziś. Ten program był też zaczątkiem dyskusji nad tym, jaką rolę powinna pełnić telewizja i w jaką stronę to wszystko zmierza. A przypomnieć trzeba, że był to program, który nie był autorskim tworem „panów znad Wisły", lecz wydawany na międzynarodowej koncesji, więc znany już na świecie.

Od debiutu „Wielkiego Brata" minęło 21 lat. Tego jak wyglądają dzisiejsze media i ramówki poszczególnych telewizji chyba nikomu nie muszę przedstawiać. Czy dużo jest prawdy w stwierdzeniu, że „choć jest wszystko, to nie ma nic"? Odpowiedź pozostawiam Państwu.

Od czasów Wielkiego Brata „zwykli obywatele" stawali się celebrytami, osobami znanymi. Często z dnia na dzień stawali w miejscu, które do tej pory zarezerwowane było dla m.in. dla polityków, aktorów czy szeroko rozumianych artystów.

Dziś z kolei zapanowała moda, by to znani doświadczali życia tych przeciętnych. Tak też powstał program „To tylko kilka dni". To program, który stara się przybliżyć życie i funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami. W nim osoby znane przyjeżdżają do rodzin, w których są osoby z niepełnosprawnościami i „na kilka dni" przejmują rolę opiekunów tychże osób – a ci z kolei, udają się na odpoczynek. Program budzi zrozumiałe kontrowersje i rodzi wiele wątpliwości oraz pytań. Jestem jednak zdania, że jeżeli choć kilku osobom naświetli choć w minimalnym stopniu jak wygląda życie rodzin i opiekunów osób z niepełnosprawnościami, to warto go polecać. Jak wiadomo, telewizja rządzi się swoimi prawami i często o trudnych tematach trzeba rozmawiać i ukazywać je w konwencjach takich a nie innych (czytaj show i to jeszcze najlepiej ze znanymi osobami), bo inaczej, dobrze wiemy, jak to jest z odbiorem i oglądalnością takich programów.

Cóż takie czasy...

Rafał Sutek

ILONA I DAMIAN NOWACCY są rodzicami niepełnosprawnej Julki z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Mus to mus

Od jakiegoś czasu, choć może to niezbyt konkretne określenie, więc od około dwu miesięcy, wszystko co Julka je jest wcześniej blendowane. Zdecydowaliśmy tak, bo dużo łatwiej się nam naszą córcię karmi, jej dużo przyjemniej się je, a posiłki mogą być dużo bardziej wartościowe.

Fot. Damian Nowacki

Trochę to trwało, ta droga do świata pokarmów blendowanych... Wzbraniałam się długo przed tą formą jedzenia, bo źle mi się kojarzyła. Julka lubi jeść, ma swoje smaki i mniej lub bardziej ulubione potrawy. Nie chciałam tej naszej małej smakoszki w tym temacie ograniczać. Cały czas miałam w pamięci obserwowane na wyjazdach turnusowych, stosowane przez niektórych rodziców, wrzucanie do blendera całych obiadów, których jedyną wartością miała być konsystencja... Bo jak może smakować schabowy, zmieszany z ziemniakami, zupką (jej rodzaj chyba nie jest istotny) kompotem i buraczkami... Tak...buraczki... pełniły bardzo ważną funkcję, gdyż dokładnie wszystko mogło być nimi rozrzedzone... Brrr... Ciekawe czy ktoś z przygotowujących owo cudo kulinarne by to zjadł...

Nie mogę i nie chcę tego robić Julce.

Rozpoczynając więc przygodę z blendowaniem przyjęłam jedną podstawową i najważniejszą zasadę „nie przygotuję niczego, czego sama bym chętnie nie zjadła". Tak, żeby blendowanie nie było czynnością niezależną, ale przepisem.

I tak się zaczęła u nas era potraw blendowanych.

Początkowo poruszaliśmy się ostrożnie, po obszarach znanych nam już dobrze i dotąd odkrytych. Owsianka z bananem, parówka z ketchupem, czy gulasz z kaszą. Z czasem, zachęcona większymi porcjami, jakie Julka ze smakiem i łatwością zjadała, zaczęłam rozszerzać horyzonty. I tak do owsianki z bananem doszło masło orzechowe, bakalie, a wszystko mogło być polane musami owocowymi w przeróżnej kombinacji. Można opcjonalnie dodać avocado. Innymi opcjami śniadaniowymi może być np. jajko (Julka je dwa) ugotowane na twardo, z majonezem, szczypiorem, szynką, lub rybą wędzoną i ketchupem, albo parówki z majonezem i ketchupem.

Ketchup jest w ogóle u nas stałym elementem wystroju lodówki, Julka bardzo go lubi i często dodanie go powoduje, że chętniej coś zje.

Ale wracając do śniadań. Kasza jaglana otwiera tu też sporo możliwości. Sama smakuje średnio... ale może być połączona z owocami i serkiem homogenizowanym, zamiast płatków owsianych na słodko na śniadanie. A w daniu obiadowym zamiast kaszy czy makaronu.

I tak jesteśmy przy obiadach. Mamy pełnię sezonu na mnóstwo warzyw i owoców. Ich różnorodność i ilość daje ogromne możliwości robienia zup kremów w przeróżnej konfiguracji. Targi, obok owoców, pełne są cukinii, papryk, pomidorów, marchewki, cebul, kalafiorów, kapust, kukurydzy... To wszystko tylko czeka żeby być zmiksowanym w różnych zestawieniach. Do środka tylko jakiś kurczaczek, kasza, ryż albo makaron i mamy pyszną zupkę krem, którą sama Julce ukradkiem podjadam.

Okazało się więc z czasem, że mimo wcześniejszych obaw, blendowanie nas nie ogranicza, a wręcz przeciwnie – daje sporo nowych możliwości włączania do diety produktów, które Julce ciężko było do tej pory podać.

Nie może się obyć bez deserów. Można tutaj wymyślić kilka fajnych opcji.

Galaretka zmieszana z biszkoptami jest moim osobistym odkryciem. Ciasto marchewkowe czy sernik, połączone z bananem też są super. W ogóle banan w deserach pełni trochę rolę wspomnianych wcześniej buraczków, ale w zdecydowanie bardziej przemyślany kulinarnie sposób. Wszelkie suche ciasta, którymi Julka wcześniej się krztusiła, połączone z bananem lub musem owocowym stały się dla nas dostępne. Teraz jest więcej owoców świeżych, ale na rynku pojawiło się mnóstwo musów owocowych w tubkach i bardzo się z nimi zaprzyjaźniliśmy. Zawsze mamy w domu zapas.

Jeżeli mamy na obiad coś, czego Julce nie ma szans podać, np pizzę czy zapiekankę, nie wrzucam jej tego w blender i nie zalewam colą, ale odkładam wszystkie składniki, które mam do jej przygotowania (bez ciasta), dodaję makaron, sos pomidorowy i Jula ma swój obiadek. Taka pizza w innej formie.

Bardzo dużo przepisów powstaje w trakcie ich przygotowania i rzadko zdarza się, że robię coś dokładnie tak samo za każdym razem. Nie jestem w stanie opowiedzieć o wszystkich pomysłach, jakie przychodzą do głowy w trakcie przygotowywania. Możliwości jest mnóstwo, a fakt, że Julka zje wszystko dużo szybciej, łatwiej, a do tego ze smakiem, jest wystarczającą motywacją i satysfakcją.

Nie tylko więc Julce odczarowaliśmy blendowane potrawy, ale sami przy okazji odkrywamy nowe, ciekawe smaki i połączenia. ■

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PRZECZYTAJ WIĘCEJ TEKSTÓW ILONY I DAMIANA NOWACKICH

Zmarł Paweł Kulasiewicz

Nie tak miał wyglądać ten dzień. Zamknięcie kolejnego numeru, odebranie wydrukowanej gazety, dystrybucja i codzienna praca nad aktualizacją strony.

RAFAŁ SUŁEK

I kiedy na dworze gorąco leje się z nieba, a w okolicy rolnicy zbierają plony, które urodziły się im na polach, do ciebie dociera informacja, że na tym świecie jest jeszcze coś, na co zawsze jest za wcześnie i coś, co jest wielką niesprawiedliwością tego świata. Śmierć. Zawsze przychodzi niespodziewanie i za szybko. Nigdy nie jesteśmy na nią gotowi. Dotyka lub dotknie każdego z nas, lecz ciężko się nam z tym pogodzić.

Pana Pawła poznałem na początku swojej drogi zawodowej w redakcji Razem z Tobą. Pasjonat historii, społecznik, modelarz, animator, propagator kultury i historii regionu, współorganizator wielu wydarzeń kulturalnych, założyciel i przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników Elbląga „Ocalić od Zapomnienia" – słowem człowiek orkiestra.

Przez lata współpracowaliśmy przy różnych projektach. Towarzyszył mi i służył radą podczas pierwszego dużego zlecenia na materiały dziennikarskie w redakcji Razem z Tobą. Był to cykl, w którym wspólnie z Panem Pawłem przemierzaliśmy miasto z osobami o różnym charakterze niepełnosprawności, sprawdzając dostępność Elbląga pod kątem ich potrzeb. Cykl stał się tak popularny, że wzmianki o nim były również w ogólnopolskich mediach branżowych.

W międzyczasie Pan Paweł kontynuował długoletnią współpracę z Redakcją i ERKON-em, pisząc cykl artykułów historycznych publikowanych następnie na łamach papierowej wersji Razem z Tobą.

Powieść w odcinkach, której głównymi bohaterami byli Piter i Bolko, historia elbląskich cmentarzy i tutejszych kościołów – to tylko niektóre z cykli, które zasługują na uznanie i uwagę. W ramach obchodzonego w tym roku 25. lecia redakcji, zaplanowaliśmy, że cykle te powrócą na nowo na łamy Razem z Tobą. Tym razem w wirtualnej odsłonie – niestety przez lata okazało się, że większość tych tekstów nie została opublikowana na stronie internetowej, a jak już – to została uszkodzona i/lub zaginęła przy przenosinach pomiędzy serwerami.

We wrześniu, czyli już niebawem, wszystkie miały wrócić w pełnej krasie – i co najważniejsze – w porządku chronologicznym i spójnym tematycznie.

Jakiś czas temu rozmawiałem telefoniczne z Panem Pawłem o tym pomyśle. Był bardzo zadowolony i choć smagany problemami zdrowotnymi, zadeklarował się, że służy pomocą przy udostępnianiu materiałów graficznych do tych tekstów.

Przyznaję, mieliśmy kontaktować się w tych sprawach cyklicznie, tylko zawsze na drodze stawał ten czas – którego ostatnio z różnych względów mam niewiele. I kolejny raz los brutalnie ze mnie zadrwił. Nie zdążyłem...

Obietnicy dotrzymam i już niebawem cała powieść Pana Pawła będzie dostępna na łamach razemztoba.pl, a wraz z nią wycieczka po historii elbląskich cmentarzy i kościołów. Jest mi niezmiernie przykro, że autor nie doczekał tej chwili...

Panie Pawle... do zobaczenia... i dziękuję za wszystko w imieniu swoim, redakcji, i Czytelników Razem z Tobą.

Paweł Kulasiewicz zmarł 4 sierpnia 2022 roku.

Fot. nadesłane

TERESA BOCHEŃSKA

Pan Paweł współpracował z nami od niepamiętnych czasów. Nie było żadnej większej akcji organizowanej przez ERKON, w której by nie uczestniczył.

Uzupełnialiśmy się nawzajem: Pan Paweł uatrakcyjniał nasze imprezy, a my pomagaliśmy mu w realizacji Jego pomysłów, które zawsze były wyrazem patriotyzmu – z reguły odnosiły się do historii Elbląga i regionu elbląskiego, a także dawnych tradycji. Przed Bożym Narodzeniem był to konkurs szopek, w Dniach Elbląga konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pt. „Mój Elbląg", stoisko modelarskie z wzorami dawnych statków pływających po rzece Elbląg, na festynie w Tygodniu Osób Niepełnosprawnych gry i zabawy dostępne dla osób z niepełnosprawnościami, festyn w Suchaczu upamiętniający słynną bitwę kaprów na Zalewie i wiele innych.

Pan Paweł był prawdziwym pasjonatem lokalnej historii, ale także społecznikiem zawsze gotowym do bezinteresownej pracy i pomocy – przy czym nie zrażał się trudnościami i zawsze znalazł sposób, żeby swój cel zrealizować. Jedną z tradycji przypomnianych przez Pana Pawła były wianki świętojańskie, spławiane rzeką w noc Świętego Jana. Gdy taka akcja miała odbyć się nad rzeką po raz pierwszy, została wcześniej ogłoszona wśród członków organizacji i w placówkach oświatowych. Przygotowaliśmy wspólnie miejsce na bulwarze, dziewczęta w historycznych strojach, które miały te wianki puszczać, nagrody za najpiękniejsze kwietne dzieła. Czekamy na uczestników, mija wyznaczona godzina – nikt nie przyszedł. Wobec tego, żeby impreza jednak się odbyła, za namową pana Pawła, razem z koleżanką współorganizatorką poszłyśmy, na łąkę na drugim brzegu rzeki i uplotłyśmy kilka wianków z tego, co tam rosło. Gdy wróciłyśmy na miejsce zobaczyłyśmy rząd pięknych wianków ozdobionych tradycyjnymi świeczkami, przyniesionych m.in. przez panie z Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wianki popłynęły do morza, jak dawny zwyczaj kazał.

Pana Pawła znało każde przedszkole i większość szkół, wszystkie instytucje kulturalne w mieście i wiele organizacji. Zawsze zaabsorbowany jakimś pomysłem, inspirował nas i wspierał. Trudno mi wyobrazić sobie Elbląg bez jego obecności. ■

razemztoba.pl/RETRO

Przeczytaj to jeszcze raz

Powieść historyczna

Dzieje elbląskich obiektów sakralnych

Publicystyka Krzysztofa Sadowskiego

Relacje z podróży

Tradycje i obyczaje

... i wiele innych

25 lat
w jednym miejscu

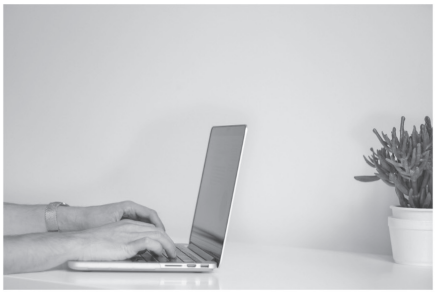

Zaczęło się od
Bez Tytułu
do dziś jesteśmy
RazemzTobą

Dowiozą do pracy i na rehabilitację

MPK dowiezie osoby z niepełnosprawnościami do Elektromechanicznej Spółdzielni Inwalidów „Elwat" oraz Stowarzyszenia „Ostoja", w którym realizowane są warsztaty terapii zajęciowej.

Pilotażowy projekt zakłada, że przewoźnik przywiezie i zawiezie blisko dwudziestoosobową grupę pracowników i pacjentów. Inicjatywa ruszy w sierpniu. Realizowana jest pod patronatem Biura Wrocław Bez Barier. ■

UM Wrocław

Nowa kriokomora w Miejskim Centrum Medycznym „Widzew"

Miejskie Centrum Medyczne „Widzew" przy al. Piłsudskiego 157 w Łodzi wzbogaciło się o nową kriokomorę do leczenia zimnem. Obecnie trwają jej testy i szkolenia rehabilitantów, którzy będą ją obsługiwać. Pacjentom zacznie służyć od września.

– Koszt zakupu samej kriokomory to około 200 tys. zł. Dodatkowe 60 tys. zł kosztowało dostosowanie pomieszczeń do potrzeb urządzenia. Kriokomora jest nominalnie pięcioosobowa, ale sądzę, że w jednym czasie będą z niej korzystać trzy osoby. Urządzenie ma specjalny przedsionek, w którym przy -50 stopniach Celsjusza ciało przyzwyczaja się do działania zimna. Potem już wchodzimy do „kapsuły", w której temperatura spada do -100 st. C. Zabieg trwa 2 minuty, ale jego działanie jest nieocenione. Stymuluje układ krążenia, wspaniale sprawdza się u osób z chorobami neurologicznymi, reumatologicznymi czy ortopedycznymi – zachwala Elżbieta Junczyk, dyrektor MCM „Widzew".

Zabiegi mają być zlecane przez lekarza w ramach NFZ i dla pacjentów bezpłatne. Będzie też możliwość komercyjnego skorzystania z fizjoterapii w kriokomorze. Przychodnia przy al. Piłsudskiego 157 posiada już bogato wyposażoną poradnię rehabilitacyjną. ■

UM Łódź

I Wojewódzki Przegląd Piosenki Ludowej DPS „Na Ludową Nutę"

Fot. pixabay.com

Z inicjatywy Domu Pomocy Społecznej w Białymstoku 8 czerwca br. na Stadionie Miejskim odbył się I Wojewódzki Przegląd Piosenki Ludowej Domów Pomocy Społecznej „Na Ludową Nutę".

W przeglądzie udział wzięło 18 zespołów z Domów Pomocy Społecznej z całego regionu. Uczestników odwiedzili zaproszeni goście m.in. Grażyna Bogdańska Dyrektor Podlaskiego Oddziału PFRON – jako fundator nagród, która wręczyła osobiście wykonawcom upominki, a także Bohdan Paszkowski Wojewoda Podlaski – objął Honorowy Patronat nad wydarzeniem i Zbigniew Nikitorowicz Zastępca Prezydenta Białegostoku.

Głównym celem wydarzenia była prezentacja twórczości, zwłaszcza kulturalnej oraz integracja i rozwijanie pasji środowiska osób z niepełnosprawnościami mieszkających w domach pomocy społecznej. Mieszkańcy DPS-ów z całego województwa mogli zaprezentować swój dorobek artystyczny, interpretacje utworów ludowych przygotowali wspólnie z opiekunami. ■

Oddział Podlaski PFRON

Bezpłatne wsparcie po mastektomii

Krakowski ośrodek rehabilitacyjny otrzymał dofinansowanie na realizację nowego projektu „Oswojenie po mastektomii – pomoc w powrocie do aktywności i kobiecości". Dzięki niemu osoby po amputacji piersi będą mogły uzyskać kompleksowe wsparcie zupełnie bezpłatnie. W czasie trzech lat trwania programu, krakowscy specjaliści pomogą łącznie 72 beneficjentkom z całej Polski. Projekt kompleksowego wsparcia po mastektomii ma charakter ogólnopolski, a dzięki dofinansowaniu z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, udział jest bezpłatny. W tym roku z programu mogą skorzystać aż 24 osoby po amputacji piersi.

– Uczestniczkom zapewnimy zajęcia rehabilitacyjne dostosowane do indywidualnych potrzeb, opiekę specjalistów: psychologa oraz dietetyka, a także dodatkowe aktywności, m.in. zajęcia jogi oraz zwiedzanie Krakowa. W programie będą również spotkania z doradcą zawodowym, który może pomóc w odnalezieniu się na rynku pracy po chorobie – tłumaczy Anna Orzechowska, prezes fundacji prowadzącej Centrum Rehabilitacji Znowu w Biegu, w którym będzie realizowany projekt.

Formularze zgłoszeniowe mogą składać osoby po mastektomii (całościowej lub oszczędzającej) z całej Polski. Organizator oferuje wsparcie ambulatoryjne (dla osób z Krakowa) oraz tygodniowe turnusy rehabilitacyjne (możliwość uzyskania dodatkowego dofinansowania na noclegi oraz wyżywienie). Pierwsze pacjentki będą mogły rozpocząć rehabilitację już w połowie lipca 2022 r.

Nabór wniosków do udziału w projekcie trwa. Więcej szczegółów na temat projektu można uzyskać, dzwoniąc na numer 609 915 005 od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-20:00. ■

Fundacja Poland Business Run

Wystawa „Własnymi oczami" – autorami zdjęć dzieci z dysfunkcją wzroku

Fot. UM Łódź

Czy możliwość fotografowania otaczającego nas świata jest zarezerwowana wyłącznie dla osób widzących? Czy osoby niewidzące potrafią zrobić dobre zdjęcia? Na te pytania odpowiada wystawa „Własnymi oczami", na której prezentowane są zdjęcia wykonane przez dzieci z dysfunkcją wzroku lub całkowicie pozbawione możliwości widzenia.

„Własnymi oczami" to międzynarodowy projekt artystyczny. Jego uczestnicy pochodzą z trzech europejskich miast: Stuttgartu, Strasburga i Łodzi! Pomysłodawcą przedsięwzięcia zakładającego naukę fotografowania osób niewidzących jest Eric Vazzoler, na co dzień mieszkający w Strasburgu artysta fotograf. To on we współpracy z Alexandrem Dayet z Fundacji Kamera zaangażował się w pracę z uczniami Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 6 w Łodzi. Dzieci, które nie widzą lub mają dysfunkcję wzroku, przez pięć miesięcy fotografowały swoje życie oraz miasta, w których mieszkają, w tym także Łódź. Projekt aktywnie wspierał, poprzez warsztaty online, jeden z najbardziej znanych niewidomych fotografów świata – Evgen Bavcar.

Wystawę zdjęć łódzkich uczestników projektu „Własnymi oczami" można było obejrzeć 8 czerwca w Galerii Artystycznej przy ul. Piotrkowskiej 17. Wydarzenie odbywało się w ramach Fotofestiwalu. ■

UM Łódź

Komfortka plenerowa. Wypożycz na swoje wydarzenie!

Już nie ma usprawiedliwienia dla organizatorów imprez, wydarzeń organizowanych w przestrzeni publicznej Poznania, którzy nie zapewnią dostępnej, plenerowej komfortki dla osób jej potrzebujących. Koniec z przewijaniem pieluch w krzakach, na trawnikach, w parkach czy w innych uwłaczających ludzkiej godności miejscach! Fundacja FANARI rozpoczyna bezpłatne wypożyczanie plenerowej komfortki!

Urządzenie przekazała Poznaniowi Fundacja Integracja. To jedna z pięciu plenerowych komfortek przekazanych również do Krakowa, Warszawy, Gliwic i Gdyni. To działanie w ramach akcji Przewijamy Polskę, umożliwia zorganizowanie wygodnego, intymnego miejsca do wykonywania czynności pielęgnacyjno-higienicznych, podczas plenerowych wydarzeń, eventów, festiwali, zawodów sportowych itp. Fundacja doposażyła zestaw w wygodną sakwę oraz dodatkowy parawan z logo akcji, który został wykonany przez Seniorów z Dziennego Domu Opieki Medycznej w Poznaniu.

Skład zestawu: leżanka o wymiarach 200x60x45, stoliczek z półkami na ręczniki papierowe i środki do dezynfekcji, krzesło, sakwa, kosz na odpady, 2 parawany w tym 1 z logo akcji Przewijamy Polskę. Organizujesz imprezę plenerową, zapewnij komfortkę.

Kontakt: Tel 518 302 015; e-mail fanari@o2.pl ■

UM Poznań

Zmiany w programie „Samodzielność – Aktywność – Mobilność!" Wspomagane Społeczności Mieszkaniowe

Fot. pixabay.com

Rada Nadzorcza PFRON przyjęła uchwałę nr 9/2022 wprowadzającą zmiany w programie „Samodzielność-Aktywność-Mobilność" – Wspomagane Społeczności Mieszkaniowe. Wydłużono termin naboru dokumentacji aplikacyjnej w pierwszym etapie.

Przypomnijmy, celem programu Wspomagane Społeczności Mieszkaniowe (WSM) jest zapewnienie miejsc zamieszkania dla osób z najcięższymi niepełnosprawnościami, wymagających wysokiego (nawet całodobowego) poziomu wsparcia.

W ramach programu powstać ma 50 WSM-ów dających zamieszkanie łącznie 600 osobom ze znacznym stopniem niepełnosprawności, w warunkach gwarantujących ich niezależność, ochronę ich godności, a także adekwatne do potrzeb wsparcie.

Wspomagane Społeczności Mieszkaniowe składać się będą z kilku odrębnych zespołów mieszkalnych liczących od 2 do 6 mieszkańców, a ich celem będzie zapewnienie podmiotowości i niezależności osobom z niepełnosprawnościami w zakresie stylu życia i codziennych czynności.

Pierwotnie termin składania wniosków w pierwszym naborze był możliwy od 10 czerwca br. do 29 lipca br., a lista projektów zakwalifikowanych do dofinansowania miała zostać ogłoszona 20 września br. Jednakże decyzją z 28 czerwca, termin naboru dokumentacji aplikacyjnej w pierwszym etapie został wydłużony do dnia 15 października 2022 r. Zgodnie z regulaminem komisja oceni wnioski do 15 grudnia br., a najpóźniej do 20 grudnia opublikowana zostanie lista rankingowa. ■

PFRON

NIK o pomocy udzielanej przez Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej

Zdaniem NIK, pomoc udzielana przedsiębiorstwom społecznym przez 11 skontrolowanych OWES, przyczyniła się do powstania nowych, wysokiej jakości miejsc pracy. Problemem była jednak trwałość zatrudnienia. Badaniem objęto 101 stanowisk utworzonych w jedenastu skontrolowanych przedsiębiorstwach społecznych, na których przez co najmniej 12 miesięcy zatrudniono w sumie 137 osób.

Okazało się, że tylko w jednym przypadku nie doszło na tych stanowiskach do zmian kadrowych, w pozostałych od jednej do 12. Zdaniem NIK tak duża rotacja pracowników świadczy o niedopasowaniu miejsc pracy do potrzeb tych, którym pomoc była udzielana, a także o prowadzeniu wobec nich niewłaściwych działań reintegracyjnych, których celem powinno być włączenie takich osób do życia społecznego i zawodowego. Oznacza to również, że i skontrolowane ośrodki wsparcia, i przedsiębiorstwa społeczne bardziej skupiały się na utrzymaniu nowych stanowisk, niż na zapewnieniu pracy zajmującym je osobom.

Działania umożliwiające uzyskanie zatrudnienia są najskuteczniejszą formą walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Oferty pracy dla osób znajdujących się w tak trudnej sytuacji nie zawsze są jednak adekwatne do ich możliwości, ze względu na wymagania dotyczące kompetencji czy doświadczenia zawodowego. W takich przypadkach szczególną rolę ma do odegrania sektor ekonomii społecznej i solidarnej wspomagany przez akredytowane Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej (OWES).

Z kontroli wynika, że przyjęte przez zarządy województw kryteria i zasady oceny umożliwiały wybór takich projektów zgłaszanych przez OWES, które rzeczywiście odpowiadały potrzebom społecznym danego regionu. Stwierdzone przez NIK nieprawidłowości dotyczyły kilku przypadków, w których doszło do opóźnień w podpisywaniu umów na realizację projektów (od 3 do niemal 7 miesięcy) i przekazywaniu zaliczek oraz do długotrwałej weryfikacji końcowych wniosków o płatność,

Fot. pixabay.com

które były zatwierdzane z opóźnieniem sięgającym nawet 218 dni.

NIK ma zastrzeżenia także do nadzoru OWES nad wykorzystaniem środków przyznanych w ramach projektów przedsiębiorstwom społecznym. W opinii Izby prowadzone przez ośrodki wsparcia kontrole i monitoring nie przyczyniły się do zapobiegania niewłaściwej realizacji umów i do wykrywania takich przypadków. Tymczasem jak ustalili kontrolerzy Izby, wspierane przez trzy OWES przedsiębiorstwa społeczne wydały w sposób nieprzejrzysty, nieracjonalny i nieefektywny w sumie 343 tys. zł.

Okres objęty kontrolą to lata 2018-2020. Kontrola NIK objęła w sumie 29 podmiotów w siedmiu województwach: kujawsko-pomorskim, lubelskim, mazowieckim, podlaskim, śląskim, wielkopolskim, warmińsko-mazurskim.

OWES – jak to działa

W Polsce tworzeniu nowych, wysokiej jakości miejsc pracy w spółdzielniach socjalnych, zakładach pracy chronionej czy przedsiębiorstwach społecznych pomaga 56 akredytowanych Ośrodków Wsparcia Ekonomii Społecznej. To przede wszystkim pomoc finansowa, która polega na udzieleniu dotacji lub wsparcia pomostowego pokrywającego obowiązkowe opłaty związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa (składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, a także wydatki niezbędne do działalności na podstawowym poziomie).

OWES mają jednak także doradzać, animować, reintegrować i szkolić. Doradztwo obejmuje m.in. rozpoznanie potrzeb, przygotowanie dokumentacji

niezbędnej do utworzenia i zarejestrowania podmiotu ekonomii społecznej lub przedsiębiorstwa społecznego, pomoc w przygotowaniu ich dokumentacji wewnętrznej (np. regulaminu pracy, wynagrodzeń), ale także zagadnienia prawne, księgowo-podatkowe, z zakresu prawa zamówień publicznych, czy usługi marketingowe. Animacja lokalna to z kolei tworzenie środowiska przyjaznego rozwojowi ekonomii społecznej. NIK miała zastrzeżenia w tym względzie do jednego ze skontrolowanych stowarzyszeń, na którego czele stał prezes będący jednocześnie przez pewien czas (w sumie 13 godzin roboczych) animatorem zatrudnionym w OWES. Budziło to etyczne wątpliwości i zastrzeżenia co do jego bezstronności.

Z kolei usługi o charakterze reintegracyjnym (doradztwo zawodowe, wsparcie psychologiczne, szkolenia) były na ogół dostosowywane do rozpoznanych potrzeb osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach społecznych. Tylko jeden ze skontrolowanych OWES nie prowadził usług w tym zakresie, a w innym, niezgodnie ze standardami, np. nie podejmowano działań motywacyjnych, nie udzielano pomocy w określeniu rozwoju zawodowego i budowaniu kompetencji społecznych.

W latach 2018-2020 skontrolowane ośrodki zorganizowały w sumie ponad 400 szkoleń dotyczących m.in. planowania strategicznego, zarządzania zasobami ludzkimi, tworzenia biznesplanów oraz marketingu, tworzenia strategii cenowej, pozyskiwania klientów, budowania powiązań kooperacyjnych. Wzięło w nich udział niemal 3 tys. osób.

Aby móc ubiegać się o środki publiczne (krajowe i europejskie) na zorganizowanie wsparcia, OWES muszą mieć akredytację ministra odpowiedzialnego za tzw. zabezpieczenie społeczne (obecnie to Minister Rodziny i Polityki Społecznej). By ją otrzymać muszą dysponować odpowiednią kadrą i zapleczem przygotowanym do kompleksowego wsparcia przedsiębiorstw społecznych. Uzyskanie statusu akredytowanego OWES jest warunkiem dostępu np. do konkursów organizowanych w województwach, finansowanych

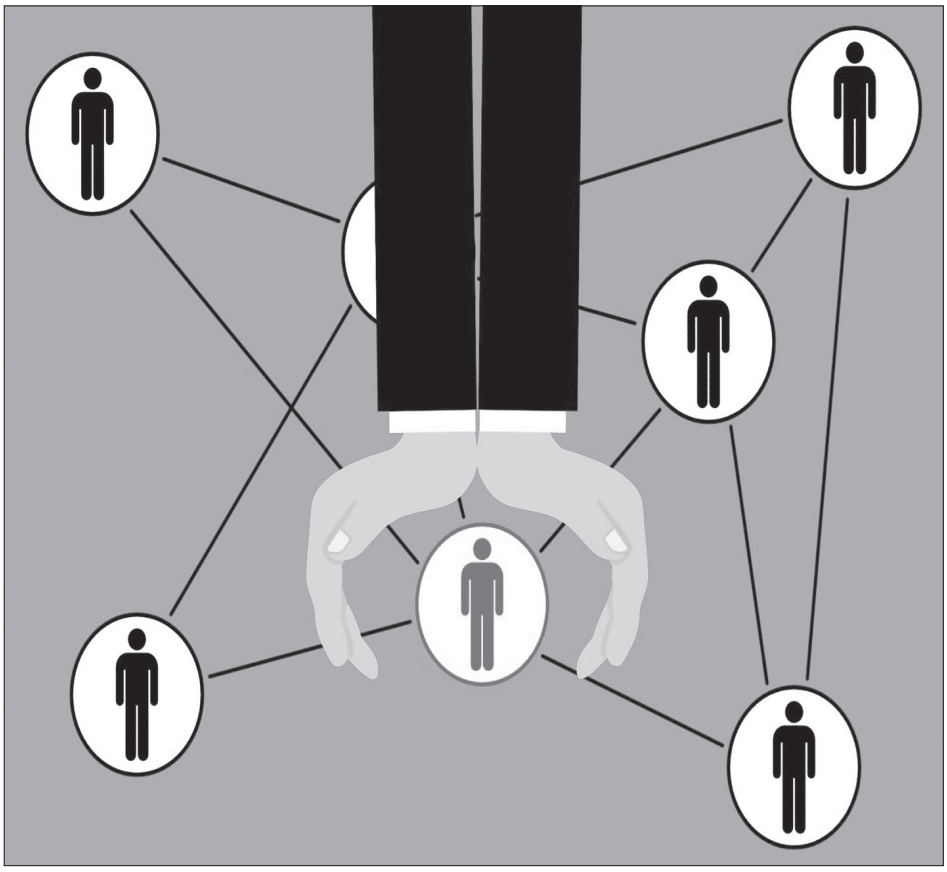

Fot. pixabay.com

ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Akredytacja pozwala także zapewnić wszystkim odbiorcom porównywalne, wysokiej jakości wsparcie. Utrata akredytacji z przyczyn zależnych od OWES, niepoddanie się kolejnej akredytacji lub jej nieuzyskanie powoduje rozwiązanie umowy o dofinansowanie.

Podstawowe formy pomocy – dotacje i wsparcie pomostowe

Skontrolowane przez Izbę OWES zaakceptowały ponad 90 proc. wniosków o wsparcie złożonych przez przedsiębiorstwa społeczne. Wartość udzielonego wsparcia finansowego (dotacje na utworzenie miejsc pracy oraz podstawowe i przedłużone wsparcie pomostowe) wyniosła w sumie 42,4 mln zł, a w jego ramach powstało 1749 stanowisk, na których zatrudniono w sumie 2298 osób. Po zakończeniu okresu trwałości projektu, na utworzonych stanowiskach pracę kontynuowało zaledwie 6 proc. zatrudnionych.

Przyznane wsparcie na ogół wykorzystano zgodnie z umowami, kontrola przeprowadzona przez Izbę ujawniła jednak, że dwa PS w sposób nieprzejrzysty, nieracjonalny i nieefektywny wydały w sumie 343 tys. zł. Niezgodnie z postanowieniami umów o wsparcie zakupiono tam m.in. sprzęt i wyposażenie o łącznej wartości 210 tys. zł. To pokazuje, że nadzór sprawowany przez OWES nad wykorzystaniem przyznanych środków był niedostateczny.

NIK przyjrzała się szczegółowo 101 nowym stanowiskom, na których zatrudniono 137 osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym. Okres trwałości tych stanowisk miał wynosić co najmniej 12 miesięcy od dnia utworzenia miejsca pracy oraz sześć miesięcy od zakończenia wsparcia pomostowego. Z kontroli wynika jednak, że w takim czasie tylko w jednym PS na utworzonych stanowiskach nie doszło do zmian kadrowych, w pozostałych od jednej do 12.

Duża rotacja pracowników, a w przypadku 40 stanowisk także zatrudnianie na podstawie umów o pracę niezgodnych z biznesplanami pokazuje, że OWES bardziej koncentrowały się na utrzymaniu stanowisk, zamiast na trwałości zatrudnienia. Pracownicy ośrodków tłumaczyli, że powodem za-

Fot. pixabay.com

wierania takich umów na krótszy okres niż wskazany w biznesplanie, była potrzeba sprawdzenia, jak zatrudnieni będą sobie radzić z nową pracą i rzeczywistością.

NIK zwraca również uwagę na nieprecyzyjne przepisy dotyczące weryfikacji osób objętych wsparciem. Trzy firmy utworzyły miejsca pracy w sumie dla 16 swoich byłych pracowników, którzy w przeszłości byli tam zatrudnieni na okres od dwóch do 22 miesięcy. Po podpisaniu umów z OWES znów zostali zatrudnieni, tyle że na innych stanowiskach. Przepisy na to pozwalają, ale zdaniem NIK, jeśli nie zostaną doprecyzowane, mogą doprowadzić do nadużyć – do celowego zwalniania pracowników, by pod pozorem tworzenia nowych stanowisk otrzymywać kolejne dofinansowania.

Problemem jest również, zdaniem NIK, brak zróżnicowania form wsparcia. W opinii Izby OWES poszukują „łatwiejszych klientów", w przypadku których podstawą jest zatrudnienie. Jednak w opinii Izby przyznanie dotacji nie zawsze powinno być powiązane tylko z utworzeniem miejsca pracy, ale także np. z inwestycją w rozwój produktu czy usługi, w przypadku których efekt w postaci tworzenia miejsc pracy jest odroczony. Sposób udzielania wsparcia powinien być także dostosowany do grup osób, do których jest ono kierowane. Inaczej bowiem powinna wyglądać pomoc dla tych, którzy są zagrożeni wykluczeniem społecznym, ale wychodzą np. z uzależnień czy z bezdomności, a inaczej dla osób bezrobotnych bez dodatkowych obciążeń.

Kadra z kompetencjami, ale nieregularnie szkolona i oceniana

Zgodnie z przyjętymi standardami, każdy OWES musi zatrudniać odpowiednią kadrę. Tworzą ją m.in. koordynator merytoryczny i kadra kluczowa złożona z animatorów, doradców, w tym biznesowych czy pracowników monitorujących działania podmiotów ekonomii społecznej i przedsiębiorstw społecznych.

Skontrolowane przez NIK ośrodki na ogół dbały o stabilność zatrudnienia kadry, co jest szczególnie ważne w trakcie realizowania poszczególnych projektów. W badanym okresie około 92 proc. pracowników OWES było zatrudnionych na podstawie umowy o pracę.

Doradcy kluczowi i biznesowi stanowili tam od 34,5 proc. do ponad 36 proc. kadry, a animatorzy – od niemal 22 proc. do ok. 24 proc.. W jednym z kontrolowanych ośrodków kadrę kluczową uzupełniali wolontariusze. W tym przypadku NIK ma jednak zastrzeżenia do stawek godzinowych, jakie w dwóch projektach ustalono dla wolontariuszy zatrudnionych w charakterze animatorów. Kontrolerzy Izby stwierdzili niemal pięcio- i ponad trzykrotne zawyżenie tych stawek. Wolontariuszom płacono 150 zł, choć w przypadku innych projektów, animatorzy – w zależności od wymiaru etatu – dostawali za godzinę pracy od ok. 31 zł do 49 zł. Wycena stawki godzinowej opierała się na cenach rynkowych za szkolenia i konsultacje specjalistów. Choć była zgodna z listą najczęściej finansowanych towarów i usług, to jednak nie odpowiadała stawkom godzinowym obowiązującym dla animatorów zatrudnionych na podstawie umowy o pracę.

Kontrolerzy NIK objęli szczegółowym badaniem dokumentację 123 pracowników kadry kluczowej. Zgodnie ze standardami wszyscy mieli minimum trzyletnie doświadczenie zawodowe w obszarze ekonomii społecznej, w trzech realizowanych projektach (11 proc.) wykonywali jednak zadania, które nie mieściły się w zakresie ich obowiązków, np. dotyczące promocji.

Minimalny czas pracy w przypadku osób wchodzących w skład kadry kluczowej wynosi co najmniej 40 godzin w miesiącu (w przypadku koordynatora merytorycznego 80). Ten standard nie był spełniony w pięciu skontrolowanych OWES, przy czym w dwóch ośrodkach 9 osób zatrudniono na podstawie umowy zlecenia. W jednym OWES, ze względu na ograniczone środki finansowe, nie wyznaczono koordynatora merytorycznego, a zadania jemu przypisane realizowali doradcy kluczowi oraz prezes zarządu. Uniemożliwiło to ustalenie, czy osoby te spełniały standardy dotyczące minimalnego czasu pracy koordynatora merytorycznego.

Analiza dokumentacji wykazała, że kontrolowane ośrodki na ogół przeprowadzały okresową ocenę swoich pracowników, ale z różną częstotliwością – raz na miesiąc, raz na kwartał, a w niektórych przypadkach nawet tylko raz w roku. Ocena albo nie była dokumentowana, albo dokumentowano ją nierzetelnie. W sumie kontrolerzy NIK mieli zastrzeżenia do sposobu przeprowadzania oceny okresowej w przypadku niemal połowy kontrolowanych OWES.

Także doskonalenie kompetencji kadry kluczowej odbywało się w sposób niesystematyczny i niecelowy. Jednak tylko 2 proc. takich pracowników kontrolowanych ośrodków nie odbyło żadnego szkolenia i były to osoby zatrudnione na podstawie umowy zlecenia. ■ NIK

Matka ułomna

Co roku Dzień Matki jest okazją do tego, by się wylało. Z jednej strony jest przeraźliwie słodko, bo nie brakuje laurek, czekoladek i kwiatów. Poza tym wielu przypomina sobie, że w ogóle coś takiego jak matka jest. Wtedy dają to, co mają najcenniejsze, czyli czas. No i oczywiście Dzień Matki to okazja, by ugruntować pomnik nieustraszonej wszystko wytrzymującej strażniczki ogniska, która po prostu dzielnie nosi swój garb, nie poddaje się, bo musi, bo przecież tego od niej wymaga idea Matki Polki. I konia z rzędem tej, która potrafi temu zaprzeczyć już przy dwóch kreskach na teście.

DOMINIKA LEWICKA-KLUCZNIK

Fot. nadesłane

Matka do zadań specjalnych

Pojawia się jeszcze cała litania problemów. Z pewnością to moje algorytmy i obserwowane strony sprawiły, że Dzień Matki to przede wszystkim żal wokół niepełnosprawności. Skądinąd słuszny, bo przecież jest w Polsce z wieloma rzeczami bardzo słabo. System nie działa, poza systemem się rusza, ale schody są wszędzie. Więc matki są wykluczone finansowo, społecznie, życiowo. Mają poczucie, że chore czy niepełnosprawne dziecko zamknęło je w klatce dodatkowo z etykietą „nie tykać bo gryzie" i zawsze czegoś chce. Taka niepełnosprawność systemu zasiłków, orzekania, edukacji, pracy. Więc się wylewa. Na wszystko po kolei. I najgorsze jest to, że nie wolno mieć innego zdania, nie warto się odzywać i komentować, bo się zostanie zagdakanym i zadziobanym. Nie można się nie zgadzać, spełniać się, radzić sobie, pomimo tego, że system jest naprawdę wstrętny. Matki Polki niepełnosprawnych mocno dzierżą w dłoniach prawo do racji, cierpienia nad cierpieniami, misji, która jest okupiona łzami, bólem i poświęceniem do końca dni ich lub dzieci – celowo to słowo nawet w kontekście dorosłych osób zależnych. Jak masz odwagę się nie zgadzać, usłyszysz, że masz lepiej, że z pewnością twoje dziecko potrzebuje mniej, że masz wsparcie, czas i pieniądze. Od razu jesteś wystawiony na permanentną inwigilację twojego stanu życia. Wyrok. Skoro sobie radzisz, jeszcze ogarniasz i jesteś zadowolony, to na pewno nie poświęcasz wystarczającej miłości temu dziecku, nad którym trzeba skakać 24 na dobę. To znaczy, że twoje priorytety są niewłaściwe. I to ci powiedzą matki, które wiedzą lepiej. Bo zawsze takie gdzieś są.

W pułapce samych siebie

Mit Matki Polki, wojowniczki i co gorsza Anioła szczególnie opiekunom dzieci z niepełnosprawnościami robi największą krzywdę. To jak forma, w którą wkłada się kobietę wraz z diagnozą, informacją o chorobie, czy też wypisem ze szpitala. A że zostaje z tym sama, to forma wydaje się bezpieczna. Pozwala też się wpasować w system papierków, wizyt lekarskich, wniosków o dofinansowanie do wszystkiego, szukania, co się należy co nie i przebijania głową muru. To walka w imię dobra dziecka z góry skazana na konfrontacje z przeciwnikiem silniejszym, który ma rację. Zawsze. Albo sąd. I są kobiety, które świetnie się czują w tej materii. Wiedzą, co gdzie i jak, pomagają innym pisać odwołania, angażują się w procesy zmian w przepisach lub też w społeczny odbiór osób z niepełnosprawnościami. Są też te, które pozostają w poczuciu krzywdy. I nie chodzi o to, by wskazać, co jest lepsze, a co gorsze, bo każdy z nas ma swój sposób radzenia sobie w sytuacjach trudnych – szczególnie tych przewlekłych i beznadziejnych. A jeszcze mamy mit. I jego trzeba się przecież trzymać za wszelką cenę.

Trudne kroki

Chyba nie ma bardziej podzielonego środowiska niż opiekunowie osób z niepełnosprawnościami, choć przecież wszystkim chodzi o to samo. Także wpisy w mediach społecznościowych oraz komentarze pokazują, że więcej tu hejtu oraz niezrozumienia i często szkodzenia innym. Bo przecież zależy nam na odbiorze społecznym, empatii, dostrzeganiu potrzeb i odpowiadaniu na nie oraz wsparciu w zmia-

Fot. nadesłane

nach infrastruktury czy procedur. Natomiast „ja, moje, daj, chcę, muszę, nie znasz się, mam gorzej" już nas wszystkie układa na pozycji przegranej. Bo ludzie, nawet jak chcą pomóc, to nie mają ochoty brać udziału w czyimś cierpieniu. Oczywiście ono robi zasięgi i tak dalej, ale nie prowadzi do zmiany.

Można? Można

Zdaję sobie sprawę, że moje podejście do niepełnosprawności syna może być dla wielu niezrozumiałe. Oczywiście walczę, wskazuję, gdzie coś nie działa, wchodzę w dyskusję, ale staram się pokazać, że to też jest życie, pomimo tego że pewnie nikt by się na taki układ nie pisał. Więc nie brakuje nam autoironii, dostrzegania pozytywów, mierzenia się ze światem, a przede wszystkim włączania młodego w wiele rzeczy, które robimy. W efekcie oczywiście weryfikuje się plany, bo chociażby piknik w Ośrodku Olgierda (PSONI Koło w Elblągu) pokazał, że młody nie lubi takich imprez i już. Przecież nie zmuszę, bo nie mam siły z nim walczyć i nie chcę. Natomiast bycie z ludźmi, którzy wiedzą, że człowiek ma prawo do tego, że nie wszystko musi mu smakować, podobać się czy odpowiadać, zrzuca ze mnie ciężar panowania nad każdą chwilą czy zachowaniem. Tego nauczył mnie syn, że świat jest poza kontrolą i tak jest dobrze. Że pieluchy zmienia się w dziwnych miejscach, że tramwaj niskopodłogowy nim nie zawsze jest, że jak się nie chce, to się nie chce. I koniec. Dlatego nie czuję się Matką Polką, ignoruję teksty o podziwie, świętości (brr), byciu Aniołem. Uczę się prosić o pomoc i za nią dziękuję.

A jak asystent

W szeregu żalpostów o złej, tragicznej, skrajnej sytuacji matek chorych dzieci brakuje mi empatii, zrozumienia, pozwolenia sobie na to, że każda ma prawo do swojego przeżywania tej niełatwej, ale pięknej roli. Poza tym warto zauważyć, że świat się zmienia. Ostatnio Rzecznik Praw Obywatelskich wypowiedział się na temat tego, że zakaz pracy zawodowej przy pobieraniu świadczenia pielęgnacyjnego jest złym oraz krzywdzącym zapisem i należy go zmienić. Powiecie, że to nic nie zmienia. To jeden z ważniejszych kroków do tego, by może było normalniej, choć warto pamiętać o tym, że samo środowisko w tej kwestii jest bardzo podzielone. I wielu opiekunów chce, by ten zakaz utrzymać. Działa również szereg programów, instytucji oraz projektów, które wspierają rodziny i osoby z niepełnosprawnościami. Można się starać o asystenta osobistego, coraz lepiej działa opieka wytchnieniowa czy też mobilni doradcy. W wielu miastach oraz miasteczkach funkcjonują mieszkania chronione i wspomagane. To się naprawdę dzieje w Polsce, a Gdynia to w ogóle wzór do naśladowania. Oczywiście te zmiany wymagają czasu, pieniędzy i zmiany myślenia. Przede wszystkim jednak przejścia z narzekania do działania, bo rewolucja dzieje się na naszych oczach.

By ogarniać

Taka mądra jestem, bo ogarniam, powiecie. Trochę tak. Ale chcę pokazać, że można, choć nie jest to łatwe. Nam udało się dostać do pilotażowego programu i Olo będzie miał asystenta osobistego, co z założenia ma nas odciążyć, a jemu dać jeszcze więcej możliwości. I choć cieszę się z tego programu, to jeszcze nie wiem, jak to wyjdzie w praniu, więc z pewnością wiele jeszcze o tym napiszę. Na razie umówiliśmy się z Panią Renatą na kawę.

O tym, co zrobił mi Mit matki Polki oraz sam system, w którym tkwię od lat, przekonałam się, wypełniając autodiagnozę do projektu. Musiałam wskazać bardzo dokładnie, w czym potrzebujemy wsparcia. No i po 10 minutach zamknęłam niewypełniony plik z przeświadczeniem, że przecież ja nie mam potrzeb, ja sobie radzę.

Taka matka ułomna. ■

Jak pomóc dziecku, którego nie akceptują rówieśnicy?

„Fobia szkolna" dotyka zarówno uczniów szkół podstawowych, jak i licealistów. Choć powszechnie jest uważana za „fanaberię" i wymówkę pozwalającą uniknąć klasówki czy zamaskować nieobecnością nieodrobioną pracę domową, bardzo często jej podłożem jest nie lenistwo dziecka, a kłopoty z akceptacją w grupie rówieśniczej.

Wyśmiewany i odtrącany w grupie uczeń przestaje czuć się dobrze w szkole. Liczne badania wskazują, że odrzucony przez klasę gorzej radzi sobie z nauką, ma niską samoocenę i kłopoty z koncentracją

Fot. pixabay.com

Jak pomóc dziecku w domu?

Sytuacja jest niezwykle trudna, jeśli dziecko kategorycznie odmawia pójścia do szkoły. Zgodnie z obowiązującym prawem, rodzic ma obowiązek zapewnienia dziecku edukacji. Niestety, w tym wypadku faktycznie lepiej nie zmuszać do pójścia na zajęcia. Poświęćmy ten czas na rozmowę i „diagnozę". Być może przyczyną faktycznie jest odbywająca się danego dnia kartkówka lub nieodrobiona praca domowa. Szczera rozmowa powinna pomóc określić problem i wdrożyć właściwe rozwiązania. Jeśli dziecko jest nękane przez innego ucznia, należy niezwłocznie interweniować w szkole – u nauczyciela, pedagoga, a jeśli to nie będzie skuteczne – u dyrekcji. Gdy kłopotem jest nieśmiałość i wyśmiewanie, dobrze rozważyć wizytę w gabinecie psychoterapeuty dziecięcego – specjalista pomoże dziecku pokonać nieśmiałość i nauczyć walki o swoje. Często stosowaną przez rodziców metodą jest zapisanie dziecka do szkolnego klubu sportowego lub koła zainteresowań. Dzięki osiągniętym w ramach zajęć dodatkowych sukcesom, maluch nabiera wiary we własne umiejętności. Ponadto, nieco zmienia otoczenie, poznaje dzieci z innych klas czy roczników i ma szansę na nawiązanie przyjacielskiej relacji. W drastycznych przypadkach – gdy działania podejmowane przez rodzinę i szkołę nie skutkują – konieczna może okazać się zmiana szkoły.

Jak pomóc dziecku w szkole?

Jeśli kłopot dotyczy niewłaściwej postawy uczniów wobec jednego dziecka w klasie, zdecydowanie większe możliwości rozwiązania problemu ma nauczyciel, wychowawca lub pedagog. Musi on w pierwszej kolejności ustalić, dlaczego dany uczeń stał się kozłem ofiarnym i zastanowić się, czy jakaś zmiana w jego zachowaniu mogłaby nieco poprawić sytuację w klasie. Bardzo często na niechęć dzieci wpływa brak właściwej higieny czy znaczna otyłość. Warto wtedy porozmawiać z rodzicami, by skonsultowali się ze specjalistą i pomogli dziecku – poza zmaganiem się z chorobą cierpi ono też w klasie, bo jest odrzucane przez kolegów i koleżanki.

Nie zmienia to faktu, że konieczna jest interwencja pedagoga i zajęcia poświęcone nauce empatii. Żaden powód nie powinien być usprawiedliwieniem na odrzucanie czy wyśmiewanie. Jeśli nauczyciel widzi, że wśród grupy jeden z uczniów jest zdecydowanym prowodyrem wyśmiewania należy porozmawiać z nim indywidualnie – powiedzieć, że jego zachowanie jest niewłaściwe, krzywdzące. Być może i to dziecko wymaga pomocy, a swoje problemy rozwiązuje poprzez przemoc słowną względem innego...

Lekcja z empatii i nauka współpracy w nowoczesnym wydaniu

Dobrze, by wychowawca starał się jak najczęściej przemycać na zajęciach elementy pozwalające integrować grupę. Warto poświęcić kilkanaście minut na początku lekcji na prostą zabawę ruchową „Wszyscy ci, którzy tak jak ja...". Gra polega na zapoznaniu dzieci z tym, czym interesują się i z tym, co lubią koledzy i koleżanki w klasie. Okaże się wtedy, że osoby,

które pozornie za sobą nie przepadają, mają wiele wspólnego! Jak przebiega rozgrywka? Dzieci tworzą duże koło, a jedno z nich staje w środku i zaprasza do siebie wszystkich, którzy tak jak ono lubią czekoladę, kochają podróże czy mają zwierzaka. Każdy z uczniów sam wybiera dokończenie zdania, które dla niego będzie prawdziwe.

Z pomocą przychodzi także technologia. Coraz więcej placówek wyposażonych jest w tablice multimedialne i interaktywne podłogi. Pakiety aplikacji dostępne na Magiczny Dywan onEVO pozwalają na zintegrowanie najmłodszych i uczą współpracy. Zawieszony pod sufitem projektor wyświetla na podłodze interaktywną planszę. W ramach rozgrywki dzieci skaczą po niej, biegają i machają rączkami. Wybierając aplikacje z możliwością pracy w grupach, eliminujemy wykluczenie i pozwalamy dzieciom na budowanie więzi oraz nawiązywanie „sojuszy", które umożliwią ich grupie zwycięstwo. Bezpieczny świat rozszerzonej rzeczywistości otwiera przed nauczycielami i uczniami zupełnie nowe możliwości łączenie nauki z angażującą zabawą.

– Pisząc scenariusze myślałam o wszystkich dzieciach, które miałam możliwość spotkać na swojej drodze. Były to dzieci zdolne, czasem z trudnościami, a niekiedy już głęboko tkwiące w przekonaniu, że do niczego się nie nadają. Często są to dzieci uczące się w inny sposób – przez ruch i doświadczenie, myślące wizualnie, wysoko wrażliwe. Sama byłam takim dzieckiem ponad 30 lat temu...Wierzę, że to pomoże wielu uczniom uwierzyć w siebie i doświadczyć nauki w nowej, atrakcyjnej formie – mówi Marta Kirylczuk, pedagog i terapeutka dziecięca, współautorka pakietu gier dostępnych na Magiczny Dywan onEVO.

W przypadku wszystkich aktywności, bardzo ważne jest, by zadbać o to, aby każde z dzieci miało szansę pełnić funkcję „wiodącą" w zabawie czy grze – pominięcie dziecka, które i tak zmaga się z odrzuceniem, może jeszcze bardziej pogłębić problem. ■

Inf. prasowa

Warsztaty terapii zajęciowej otrzymają nowe standardy

W ubiegłym roku została uchwalona przez Sejm Strategia na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami. Strategia uwzględnia różne dziedziny życia i formy działań, m.in. funkcjonowanie warsztatów terapii zajęciowych. Warsztaty działają od 1992 r i mają na celu nauczenie uczestników samodzielności i zaradności w codziennym życiu, aktywizację społeczną i zawodową, a w rezultacie podjęcie zatrudnienia.

Fot. WTZ Saperów Elbląg

TERESA BOCHEŃSKA

Rząd planuje, że do końca 2030 r. zatrudnionych będzie 40 proc. osób z orzeczeniem o niepełnosprawności, a WTZ-y mają się do tego przyczynić. W Polsce istnieją 702 takie warsztaty, przy czym każdy z nich działa w innym środowisku i w innych warunkach. Jak dotąd stosunkowo niewielu uczestników podejmuje pracę.

Opracowywane są standardy dla warsztatów terapii zajęciowej, które mają ten stan rzeczy poprawić. Projekt standardów jest obecnie konsultowany w wybranych placówkach. Jest wśród nich warsztat terapii zajęciowej prowadzony przez Fundację Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym im. Matki Teresy z Kalkuty. Rozmawiamy z kierowniczką warsztatu – Elżbietą Zaradkiewicz.

Zostaliście zaproszeni do testowania nowych standardów prowadzenia warsztatów. Co zostało w nich zaproponowane?

Rzeczywiście znaleźliśmy się w grupie 72 WTZ , które przeszły kwalifikację i zostały zakwalifikowane do udziału w testowaniu standardów funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej. Warsztaty terapii zajęciowej prowadzą w Polsce swoją działalność od 30 lat. Zajmują bardzo ważne miejsce na polu rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Każdy wypracował sprawdzone metody działania. Wprowadzenie jednolitych standardów dla WTZ w Polsce pozwoli czerpać z działań sprawdzonych i rekomendowanych przez ekspertów na całym świecie. Na dzień dzisiejszy nie ma jednolitych zasad diagnozowania uczestników, tworzenia IPR (indywidualnych programów rehabilitacji). Celem wprowadzenia standardów jest podniesienie jakości i skuteczności działań realizowanych przez warsztaty terapii zajęciowej, ujednolicenie metod działania oraz wzmocnienie prozawodowej roli placówek.

Proponowana w pilotażu standardów dokumentacja oparta jest na Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia (ICF). Pozwoli na poziomie diagnozy określić aktualne potrzeby, możliwości i oczekiwania wobec uczestnika WTZ. Będzie to bazą do opracowania IPR dopasowanego do konkretnego uczestnika. Wprowadzanie nowości i zmiany często budzą sprzeciw, ale są potrzebne w rozwoju. Dla kadry naszego warsztatu to już nie nowość. W naszej pracy bazujemy na modelu ujmowania niepełnosprawności pod kątem biopsychospołecznym od 2018 roku.

A może pani wyjaśnić, co to jest za metoda?

Diagnoza oparta na tym modelu daje możliwość określenia bieżących potrzeb i możliwości uczestnika WTZ. Jest punktem wyjściowym do stworzenia IPR. Formularz diagnozy może w początkowej fazie budzić zniechęcenie, ze względu na swoją obszerność. Dzięki niemu zbieramy obserwacje w 9 obszarach, które dotyczą: uczenia się i wykorzystywania nabytej wiedzy, zadań i obowiązków, porozumiewania się, przemieszczania się, dbania o siebie, prowadzenia gospodarstwa domowego, kontaktów międzyludzkich, aktywizacji zawodowej oraz aktywności społecznej.

Każdy obszar ma wyszczególnione zakresy obserwacji, co daje możliwość rzetelnej diagnozy funkcjonalnej osoby z niepełnosprawnością. Jest to bazą wyjściową do pracy nad kształtowaniem umiejętności i samodzielności uczestnika WTZ. Pomaga mu to w osiąganiu niezbędnych życiowo kompetencji pomimo deficytów. Diagnoza ukazuje na jakim poziomie niezależności w danym momencie w poszczególnych zakresach funkcjonuje uczestnik.

Wracając do standardów: mają prowadzić do tego, żeby WTZ lepiej przygotowywały do podjęcia zatrudnienia.

Przede wszystkim do podniesienia jakości i skuteczności działań realizowanych przez warsztaty terapii zajęciowej oraz ujednolicenia dokumentów, a przede wszystkim działania na etapie tworzenia diagnozy, indywidualnego programu rehabilitacji oraz oceny postępów uczestników. Jednym z celów wprowadzenia standardów jest wzmocnienie prozatrudnieniowej roli WTZ. My dobrze rozumiemy taką rolę warsztatów i od wielu lat ją wypełniamy. Każdego roku uczestnicy naszego warsztatu podejmują zatrudnienie i utrzymują się na rynku pracy. Efektem pracy całego zespołu WTZ jest to, że ponad 50 uczestników podjęło pracę zawodową. Mamy już 2 emerytów. Nawet pandemia nie przerwała procesu podejmowania przez naszych uczestników zatrudnienia. Oczywiście bardzo zmniejszyła ilość osób, która mogła podjąć pracę zawodową. Naszą największą bolączką, co też uwzględniono w standardach funkcjonowania warsztatów, jest brak wśród zespołu trenera pracy. To bardzo dezorganizuje naszą pracę i spowalnia proces wprowadzania uczestników na rynek pracy. W tej chwili rolę taką pełni terapeuta, pozostawiając swoją grupę w WTZ. Uczestnicy muszą trafić do innych pracowni, co nie sprzyja ich procesowi rehabilitacji. Etat trenera pracy w WTZ jest po prostu niezbędny. Mamy nadzieję , że po 30 latach funkcjonowania WTZ w Polsce, ta konieczność zostanie wreszcie zauważona i będziemy mogli zatrudnić takiego specjalistę.

Czy testowane standardy czymś was zaskoczyły?

Mamy w ręku dokument pod nazwą „Standardy funkcjonowania Warsztatów Terapii Zajęciowej", który zawiera 197 stron. Tak jak wcześniej wspomniałam, dokumentacja i metody pracy przedstawione w tym dokumencie dla zespołu naszego WTZ nie są nowością, ponieważ wdrożyliśmy ten system już kilka lat temu. Przez 29 lat istnienia WTZ odbyliśmy długą drogę i wiele metamorfoz w tworzeniu modelu diagnozy i IPR. To poczucie niespełnienia i brak satysfakcji ze stosowanych modeli doprowadził nas finalnie do odkrycia w 2018 roku modelu, który stosujemy do dziś i który otrzymujemy do testowania w standardach.

A kiedy test ma się zacząć?

Nasz udział w projekcie już się rozpoczął. Mamy ciągły kontakt z doradcą. Umawiamy daty spotkań, wypełniamy ankiety. Czekamy na szkolenie.

Wrócę do pani po zakończeniu testów. Bardzo jestem ciekawa, jak będą ostatecznie wyglądały te standardy, czy pomogą wam w pracy i czy przyniosą spodziewane efekty. Dziękuję za rozmowę. ■

W Nieżychowie powstanie placówka dla dzieci z niepełnosprawnościami

W zabytkowym budynku dawnej szkoły rolniczej w Nieżychowie, Powiat Pilski utworzy placówkę wychowawczo-opiekuńczą dla dzieci z niepełnosprawnościami powyżej 10. roku życia. Właśnie zaczął się remont obiektu, który zakończy się jeszcze w tym roku. Będzie to jedyna taka placówka w Wielkopolsce.

Na tę inwestycję Powiat Pilski pozyskał dofinansowanie w wysokości 4 milionów złotych z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Dzięki tym środkom w placówce opiekuńczo-wychowawczej dzieci będą miały zapewnione zajęcia wychowawcze, socjoterapeutyczne, korekcyjne, kompensacyjne, logopedyczne, terapeutyczne, rekompensujące braki w wychowaniu w rodzinie i przygotowujące do życia społecznego. Dla dzieci z niepełnosprawnościami zorganizowana będzie odpowiednia rehabilitacja i zajęcia rewalidacyjne. Będzie to placówka specjalistyczno-terapeutyczna dla około 14 dzieci ze szczególnymi potrzebami. Dotąd nie było takiej w powiecie pilskim, ani w Wielkopolsce, dzieci z gmin powiatu korzystają z placówek w odległych miejscach kraju, np. w Rzeszowie, co powoduje, że kontakt z rodziną jest utrudniony.

– Dzisiaj nie tworzy się już wielkich domów dziecka. Teraz powstają rodzinne domy dziecka i takie placówki, jak ta którą uruchomimy w Nieżychowie. Wartością dodatkową są obiekty, które tu się znajdują. Przede wszystkim sam budynek jest piękny i przestronny, powstał w 1900 roku, otacza go park, a w pobliżu znajduje się hala sportowa, z której dzieci i młodzież będą mogły korzystać, a która dotąd niestety była niewykorzystana. Główny budynek zostanie wyremontowany i przystosowany do potrzeb dzieci, podobnie zagospodarowany będzie teren wokół budynku. Powstanie naprawdę komfortowe miejsce dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami, które będą miały tu bezpieczne schronienie – mówi starosta pilski Eligiusz Komarowski.

W budynku, który zostanie zaadaptowany na placówkę opiekuńczo-wychowawczą przez 50 lat funkcjonowały szkoły o kierunku rolniczym. W 2007 r. Zespół Szkół Techniczno-Rolniczych, rozwiązano w 2013 r,

Fot. mat. prasowe

a szkoły zostały włączone do Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Wyrzysku. Jednak liczba uczniów w Nieżychowie cały czas malała, a od 2016 r. nie prowadzono tu żadnych naborów. Zgłaszało się najwyżej kilku chętnych, a to było za mało by otworzyć nawet jeden oddział. Ostatni absolwenci technikum zakończyli edukację w 2019 r. i od tego czasu nie prowadzono już żadnych zajęć. Uchwałą Rady Powiatu w 2020 r. technikum w Nieżychowie zostało zlikwidowane.

– Długo zastanawialiśmy się razem z radnymi co zrobić w tym miejscu, jak zagospodarować ten piękny budynek. Różne były pomysły. W końcu pomysł utworzenia tutaj tej placówki podsunęła radna Zdzisława Bosak-Kawa, jako Zarząd Powiatu go zaakceptowaliśmy. Dziękuję w szczególności pilskim posłom, którzy nas wspierali i pomogli w zdobyciu środków. I tym sposobem już wkrótce rozpoczną się prace budowalne – dodał starosta.

– Osobiście, bardzo się cieszę, że budynek wróci do dawnej świetności – mówi Kazimierz Wasiak, przewodniczący Rady Powiatu w Pile, który niegdyś uczył w szkole w Nieżychowie. Projekt architektoniczny powstał w Biurze Obsługi Architektonicznej „Archi-Graf" w Pile.

– Nie był to łatwy projekt, budynek podlega ochronie konserwatorskiej, park również jest zabytkiem. Musieliśmy zaplanować jak najmniejszą w niego ingerencję – wyjaśnił projektant Roman Szumny.

Prace modernizacyjne wykona Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy Sławomir Lisiewicz. Umowę już podpisano. Budynek zostanie przystosowany dla osób niepełnosprawnych, zamontowana zostanie winda dla osób z wózkami, w piwnicy budynku powstaną pomieszczenia techniczne i magazynowe oraz socjalno-gospodarcze także dla pracowników. Na parterze mieścić się będzie administracja placówki, część mieszkalna dla wychowawców oraz podopiecznych placówki, kuchnia z jadalnią i pokojem dziennym, pomieszczenia zajęć oraz pokój pielęgniarki.

Cały budynek przejdzie generalny remont zgodnie z wymogami konserwatora. Zachowane zostaną jedynie pierwotne drewniane drzwi w wejściu głównym – jako jedyna pozostałość historyczna stolarki, pozostała w całym budynku zostanie wymieniona. Koniec prac zaplanowano na 4 grudnia. ■

powiat.pila.pl

Podsumowanie międzynarodowego projektu

Opracowanie innowacyjnej metody pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną opartej na wykorzystaniu gier to główny cel międzynarodowego projektu ID Games realizowanego w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Elblągu. Projekt ID Games współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Erasmus+.

W Atenach odbyło się spotkanie podsumowujące projekt „ID GAMES – Co – Create assistive games for people with Intellectual Disability to enhance inclusion". Obok nauczycieli edukacji specjalnej z Elbląga wzięli w nim udział przedstawiciele instytucji z Grecji, Rumunii i Portugalii.

W pierwszym dniu oligofrenopedagodzy z SOSW nr 1 uczestniczyli w warsztatach, podczas których dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną testowały gry (fizyczne, cyfrowe fizyczno-cyfrowe) zaprojektowane przez zespół ID Games.

Nauczyciele SOSW nr 1 wzięli też udział w spotkaniu projektowym, w czasie którego omówiono efekty kilkuletniej współpracy międzynarodowych instytucji. Specjaliści z 4 krajów europejskich wspólnie opracowali przewodnik metodologiczny dotyczący wykorzystania gier w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną oraz platformę e-learningową i e-kurs do rozpowszechniania innowacyjnych narzędzi edukacyjnych.

Fot. nadesłane

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 w Elblągu już 20 czerwca będzie gospodarzem warsztatów, w czasie których dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną testować będą 6 poważnych gier stworzonych w ramach projektu ID Games. ■

SOSW nr 1

Wspierają potrzebujących seniorów

Regionalne Centrum Wolontariatu w Elblągu, wraz z samorządem, realizuje akcję pomocową Program „Korpus Wsparcia Seniorów 2022", którą kieruje do elblążan w wieku od 65 lat, samotnych, niepełnosprawnych, potrzebujących pomocy i wsparcia w codziennych sprawach, m.in. w zapewnieniu dostępu do podstawowych artykułów, w załatwieniu spraw urzędowych.

Jesteś osobą starszą i potrzebujesz wsparcia lub senior z twojej najbliższej okolicy go potrzebuje? Zgłoś się do Regionalnego Centrum Wolontariatu w Elblągu!

– Wokół Nas są osoby starsze, które potrzebują pomocy, a my jesteśmy zawsze gotowi do działania – mówią pracownicy Centrum.

Regionalne Centrum Wolontariatu w Elblągu znajduje się przy ul. Związku Jaszczurczego 17/26.
Tel.: 55 235 18 85
e-mail: wolontariat@centrumelblag.pl ■

Red.

Poradnia Endokrynologiczna dla dzieci

Od 18 lipca działa Poradnia Endokrynologiczna dla dzieci. Uruchomiona została w Szpitalu Miejskim św. Jana Pawła II. Poradnia zlokalizowana jest przy ul. Komeńskiego 35, w Przychodni Specjalistycznej.

Lekarz Joanna Majewska przyjmuje w gabinecie nr 35 od poniedziałku do środy. Obowiązuje wcześniejsza rejestracja pod nr telefonu 555 33 03 30 wew. 3.

Poradnia czynna:
- Poniedziałek 14:00-18:00
- Wtorek 14:00-18:00
- Środa 10:00-14:00 ■

Red.

Policjanci spełnili dziecięce marzenia Alana i Olafa

12-letni Alan i jego 11-letni brat Olaf odwiedzili elbląską komendę. Był to jeden z punktów wakacyjnej trasy rodziny z Wrocławia. Chłopcy chorują na nieuleczalną chorobę serc i są po ich przeszczepie. Ich marzeniem było zobaczyć z bliska pracę policjantów. Elbląscy mundurowi spełnili ich marzenia.

Fot. nadesłane

Bracia chorują na to samo – kardiomiopatię rozstrzeniową, nieuleczalną chorobę serc, którą lekarze zdiagnozowali już w 2019 roku. Po tym czasie chłopcy przeszli szereg zabiegów, operacji i wreszcie przeszczepy. Obecnie są w trakcie rehabilitacji po udarach, które spotkały ich w związku z nieuleczalną chorobą. Ich stan był na tyle dobry, że po wielomiesięcznym pobycie w specjalistycznych placówkach rodzina z Wrocławia mogła wreszcie pojechać na wakacje.

Jednym z punktów na ich trasie był Elbląg. To właśnie w tutejszej komendzie spotkali się z policjantami żeby zobaczyć ich codzienną służbę. Komendant Miejski Policji w Elblągu insp. Robert Muraszko przyjął małych gości i wręczył im pamiątkowe certyfikaty Przyjaciel Policji Elbląskiej oraz suweniry.

Chłopcy mogli posiedzieć w fotelu szefa elbląskich stróżów prawa, zwiedzili centrum dowodzenia oficera dyżurnego, pomieszczenia przejściowe dla osób zatrzymanych oraz pracownię techników kryminalistyki, gdzie złożyli pamiątkowe odciski linii papilarnych.

Rodzice chłopców Ewa i Tomasz przekazali policjantom pamiątkowe koszulki związane z ważną dla wszystkich akcją przeszczepów organów. ■

Jakub Sawicki

W Elblągu będą kształcić lekarzy

Akademia Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych po latach starań otrzymała pozytywną opinię ministerstwa dotyczącą kształcenia lekarzy. Studenci kierunku lekarskiego rozpoczną kształcenie już od października br.

Fot. nadesłane

Władze Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych na specjalnie z tej okazji zorganizowanej konferencji prasowej poinformowały o uruchomieniu kierunku lekarskiego na Wydziale Lekarskim.

– Siedem lat walczyliśmy o uruchomienie tego kierunku. Uczelnia, aby otrzymać zgodę na kształcenie na kierunku lekarskim, musi spełnić szereg kryteriów i czynników. Duży wkład w powstanie kierunku mają władze naszego miasta, które wystawiły nam listy polecające – mówił dr Zdzisław Dubiella, prof. AMiSNS, założyciel Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych.

Nowy kierunek znalazł się w ofercie edukacyjnej uczelni na mocy decyzji Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka z 5 sierpnia 2022 r. o udzieleniu AMiSNS pozwolenia na utworzenie jednolitych studiów magisterskich o profilu ogólnoakademickim na kierunku lekarskim.

– Nasze województwo, podobnie jak wiele innych w kraju zmaga się z niedoborem kadry medycznej, stąd tak istotne jest, uruchomienie wydziału lekarskiego w Elblągu, co jest ważną odpowiedzią na te problemy, szczególnie, że średnia wieku lekarzy w naszym regionie zbliża się do 60 lat. Mam nadzieję, że część z tych lekarzy wykształconych w Elblągu, pozostanie tutaj – mówił Piotr Opaczewski, wicewojewoda warmińsko-mazurski.

Studenci, którzy zdecydują się rozpocząć w Elblągu swoją naukę, praktyki będą odbywali w dużej mierze w tutejszym Szpitalu Miejskim oraz w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym.

Semestr nauki na kierunku lekarskim kosztować będzie 20 tys. zł. Na początek przygotowano miejsce dla 75 studentów. Będzie również możliwość otrzymania kredytu studenckiego, który będzie można spłacić po 12 latach od zakończenia pobierania nauki. Kredyt będzie można też umorzyć, jeśli student po zdobyciu dyplomu zostanie w kraju. ■

Red.

Metodą „na policjanta" oszukali kobietę. Seniorka straciła 70 tysięcy złotych

Mimo licznych apeli i działań profilaktycznych, nadal zdarzają się sytuacje, w których seniorzy tracą oszczędności życia. 84-letnia mieszkanka powiatu kłodzkiego przekazała oszustom 70 tysięcy złotych.

Przestępca podał się za policjanta, informując, że jej pieniądze zgromadzone na rachunku bankowym są zagrożone, a policja chce zatrzymać oszustów na gorącym uczynku.

Przypominamy, że funkcjonariusze Policji nigdy nie informują telefonicznie o prowadzonych przez siebie sprawach i nigdy nie proszą o przekazanie im pieniędzy.

Oszuści wykorzystują różne sposoby, aby okradać zazwyczaj niczego nieświadomych seniorów. Podszywają się pod osoby, które budzą zaufanie. Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku ostrzegają przed oszustami. Pamiętajmy, że policjanci nigdy nie proszą o udział w „tajnych akcjach" lub przekazywanie gotówki.

Dodatkowo, kobieta wyznała „policjantowi", że w domu posiada kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności. Oszust poinformował seniorkę, że te pieniądze także są zagrożone i nakłonił ją do ich przekazania osobie, która przyjdzie do jej mieszkania. Następnego dnia starsza kobieta zorientowała się, że została oszukana i straciła 70 tysięcy złotych.

Policjanci przypominają: nie przekazuj nikomu pieniędzy bez pewnej weryfikacji osoby dzwoniącej! Każdą próbę oszustwa należy jak najszybciej zgłosić pod numerem 112. ■

KPP w Kłodzku

Czytelniku! Konsumencie!

Bądź świadomy!

>>> Poznaj swoje prawa

>>> Nie daj się oszukać

Odwiedź już teraz
razemztoba.pl/konsument

CODZIENNIE OD 25 LAT
Razem z Tobą

Sięgnij po stypendium Fundacji Elbląg!

Fundacja Elbląg ogłasza kolejny nabór wniosków do Programów Stypendialnych „Szansa” i „Słonik”. Ostateczny termin przyjmowania wniosków upływa 9 września 2022 r. Stypendia mogą być wykorzystane na pomoce naukowe, opłacenie internatu, dodatkowych zajęć itp.

Fot. Stanley Morales / pexels.com

Program Stypendialny „Szansa” skierowany jest do uczniów ósmych klas szkół podstawowych, szkół ponadpodstawowych i policealnych oraz studentów, będących w trudnej sytuacji materialnej, osiągających szczególnie wysokie wyniki nauczania lub wybitnie uzdolnionych w wybranym kierunku, będących jednocześnie stałymi mieszkańcami Elbląga lub powiatu ziemskiego elbląskiego.

W rodzinie kandydata ubiegającego się o stypendium „Szansy” średni miesięczny dochód netto z 3 ostatnich miesięcy w przeliczeniu na osobę nie może być wyższy niż 40 proc. średniego krajowego wynagrodzenia z roku 2021 (w roku 2021 średnia krajowa netto wyniosła 2363,00 zł).

Program Stypendialny „Słonik” skierowany jest do niepełnosprawnych uczniów szkół podstawowych, szkół ponadpodstawowych oraz studentów szkół wyższych do 26 roku życia, będących w trudnej sytuacji materialnej, a jednocześnie będących stałymi mieszkańcami Elbląga oraz powiatu elbląskiego ziemskiego.

Celem programów stypendialnych jest wspieranie dzieci i młodzieży uzdolnionej lub niepełnosprawnej w zdobywaniu wykształcenia pozwalającego im na aktywne życie społeczne i zawodowe. Stypendia „Szansy” i „Słonika” są wsparciem finansowym i zostaną przyznane na rok szkolny 2022/2023, tj. na 10 miesięcy.

Wszystkie szczegółowe warunki znajdują się na razemztoba.pl. Tam też można pobrać formularze wniosków.

Należy je złożyć osobiście w biurze przy ul. Zw. Jaszczurczego 17 w godz. 8.00-16.00 lub za pośrednictwem poczty. Nie będą przyjmowane wnioski nieprawidłowo wypełnione bądź niekompletne. Dodatkowych informacji nt. programów można uzyskać pod nr tel. 55 236 98 88, e-mail: biuro@fundacja.elblag.pl bądź bezpośrednio w biurze. ■

Fundacja Elbląg

Skorzystaj z usług społecznych

Fundacja Elbląg przy współpracy z Elbląskim Centrum Usług Społecznych oferuje pomoc w zakresie: dietetyka, fizjoterapeuty, pedagoga, seksuologa, terapeuty, psychologa oraz edukacji pielęgnacji osoby niesamodzielnej.

Fot. pexels.com

Zauważyłeś, że ktoś z Twojego otoczenia potrzebuje pomocy? A może sam jej potrzebujesz? Nie zastanawiaj się – zgłoś siebie lub osobę, która potrzebuje pomocy.

Więcej informacji dotyczących poszczególnych form wsparcia tj. „Spotkania tematyczne z wybranymi specjalistami" (dietetyk, fizjoterapeuta, pedagog, seksuolog); „Terapia małżeńska i partnerska", „Edukacja praktyczna opiekunów faktycznych w zakresie bezpiecznej pielęgnacji i opieki nad osobą niesamodzielną" oraz „Wsparcie opiekunów faktycznych oraz osób niesamodzielnych przez psychologa według indywidualnych potrzeb", znaleźć można na stronie Elbląskiego Centrum Usług Społecznych oraz na razemztoba.pl pod linkiem: razemztoba.pl/potrzebujesz-pomocy-skorzystaj-z-uslug-spolecznych/ ■

Red.

Dar WOŚP

Zespół Ratownictwa Medycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu otrzymał w darze od Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy „Ratunkową torbę pediatryczną".

Składa się ona z 112 pozycji, między innymi: wideolaryngoskop dla dzieci, wideolaryngoskop dla niemowląt, kamera do wideolaryngoskopu, wkłucie doszpikowe EZ-IO, pulsoksymetr, termometr, ciśnieniomierz DS55 z łyżką i zaworem zwrotnym oraz laryngoskop z zestawem specjalistycznych łyżek.Wartość darowizny wynosi około 30 tysięcy złotych. ■

Red.

Rugby łamało bariery w Irlandii

Zawodnicy Rugby Łamie Bariery, jako Reprezentacja Polski, w dniach 06-09.06.2022r. wzięli udział w International Mixed Ability Rugby Tournament w Irlandii. Rugby o mieszanych umiejętnościach wyrosło naturalnie z braku możliwości gry w rugby dla niepełnosprawnych uczestników.

Fot. nadesłane

Zawodnicy z trudnościami fizycznymi, intelektualnymi i trudnościami społecznymi zaczęli grać wspólnie mecze, przestrzegając tych samych zasad.

Mistrzostwa Świata mają na celu promocję modelu umiejętności mieszanych, przekonując do przełamywania barier w uczestnictwie w sporcie, promowania włączenia społecznego i generowania długoterminowych pozytywnych zmian w naszych społecznościach. W IMART wzięło udział 28 krajów i ponad 1200 zawodników z całego świata, m.in z Argentyny, Ekwadoru, Chile, Hiszpanii, Portugalii czy Walii.

Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Elblągu, poza obserwacją meczów, mieli okazję zagrać z dziecięcą drużyną z Irlandii oraz wziąć udział w profesjonalnym treningu z drużynami z Włoch, Szkocji i Argentyny. Wyjazd uczniów odbył się dzięki wsparciu Polskiego Związku Rugby, Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Urzędu Miasta Elbląga oraz Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Rugby. ■

Inf. prasowa

Zebrane przez elblążan nakrętki pomogą Mikołajowi

Rok temu w Elblągu pojawiły się pojemniki na nakrętki po butelkach z wodą lub napojami. Elblążanie zebrali ich już niemal 1,5 tony. Dzięki nakrętkom udało się zebrać 2,9 tys. zł. Pieniądze te wesprą rehabilitację 4-letniego Mikołaja.

Fot. Mateusz Misztal

– Chciałbym podziękować mieszkańcom, którzy działają na rzecz ekologii, ale to zbieranie nakrętek ma też cel charytatywny. I tak jak mówiliśmy, będziemy chcieli te nakrętki przekazywać na cele charytatywne. Mieszkańcy Elbląga zebrali już ok. 1,5 tony nakrętek, które wrzucają do tych pojemników i otrzymaliśmy za te nakrętki kwotę ok. 2 900 złotych, którą chcemy przeznaczyć na wsparcie dla chłopca, który jak pamiętamy, zakrztusił się winogronem. Cała ta kwota przeznaczona będzie na rehabilitację Mikołaja – przekazał prezydent Elbląga Witold Wróblewski.

W lutym 2021 roku Mikołaj podczas drugiego śniadania zakrztusił się winogronem. Doszło do zatrzymania akcji serca. Po siedmiu minutach dotarła karetka, ale po 20 udało się udrożnić drogi oddechowe. Badania wykazały wielonarządowe uszkodzenia wywołane niedotlenieniem. Chłopiec wymaga specjalistycznej rehabilitacji, a ta jest bardzo kosztowna.

– Chciałbym też podziękować firmie Bio ELTECH, która odbiera te nakrętki, bo zastosowali taką hojniejszą taryfę za zebrane nakrętki, dzięki temu ta kwota mogła być większa – dodał prezydent. ■

Mateusz Misztal

Pięć mosiężnych Piekarczyków. Mieszkańcy wybrali

Legendarny elbląski Piekarczyk był już na kartkach pocztowych, fotkach i na okolicznościowej monecie. W niedalekiej przyszłości pojawi się także w postaci pięciu mosiężnych figur na elbląskim Starym Mieście, dołączając tym samym do Piekarczyka stojącego już przed Bramą Targową.

Fot. Rafał Sułek

Właśnie zakończyło się głosowanie, w którym mieszkańcy wybierali tematykę wszystkich pięciu postaci Piekarczyka i ich lokalizacje.

Pomysł mosiężnych figur przedstawili miejscy radni. Spodobał się on na tyle, że jest właśnie wcielany w życie. W pierwszej kolejności do przedstawienia swoich propozycji wraz z lokalizacją zaproszono szkoły, przedszkola oraz mieszkańców miasta. Elblążanie zgłosili blisko 60 propozycji. Następnie komisyjnie wybrano dziesięć z nadesłanych prac, na które mieszkańcy mogli głosować do 20 czerwca. Łącznie zagłosowały 632 osoby, wybierając do realizacji pięć następujących figur:

I miejsce – Piekarczyk z książką – lokalizacja przed Biblioteką Elbląską – 439 głosów;

II miejsce – Piekarczyk z gęsim piórem – lokalizacja przy I LO – 431 głosów;

III miejsce – Piekarczyk z wagą szalkową (na jednej szali worek ze zbożem, na drugiej monety) – lokalizacja – ul. Wybrzeże Gdańskie (obok Specjal Pubu) – 396 głosów;

IV miejsce – Piekarczyk z wędką – lokalizacja na murku przy Moście Wysokim – 395 głosów;

V miejsce – Piekarczyk z kotwicą – lokalizacja Bulwar Zygmunta Augusta – 328 głosów.

Teraz Miasto wyłoni firmę, która wykona projekty wszystkich figurek, a następnie ich mosiężne odlewy. Wypatrujmy więc Piekarczyków na Starym Mieście. ■

Łukasz Mierzejewski

Pomnik Odrodzenia – nowy blask starych idei

4 lipca 2022 r. zdemontowano rusztowania, służące do prac renowacyjnych przy pomniku Odrodzenia w Elblągu i oto, w promieniach pięknego lipcowego słońca, ukazał się on elblążanom w pełnej krasie.

Kontemplacja nowej odsłony pomnika, szczególnie w słoneczny dzień, wymaga przymrużenia nieco oczu, bo wyrażenie „odzyskać nowy blask" ma tu zastosowanie bardzo dosłowne. Mosiężna forma lśni niczym 22 lipca 1975 roku, kiedy to została uroczyście odsłonięta...

Szczęśliwie nadal jesteśmy w roku 2022, i choć sentymentalne podróże w czasie bywają kuszące, to chyba należy się cieszyć, że otaczająca nas rzeczywistość nasuwa nam z biegiem lat coraz mniej skojarzeń z minioną epoką.

Przez te blisko pięć dekad Elbląg zmienił się nie do poznania, zmieniła się też Polska i cały świat. Aby nabrać perspektywy – w roku pańskim 1975 – otworzono pierwszą w kraju pizzerię, w telewizji debiutował „Czterdziestolatek", nasza reprezentacja w piłkę nożną gromiła Holendrów 4:1 po golach Lato, Szarmacha i Gadochy, a w Elblągu swoje podwoje otwierał dopiero Teatr Dramatyczny. Inny świat! A pomnik Odrodzenia wciąż stoi niewzruszenie.

Oczywiście pewną nieuczciwością byłoby twierdzić, że narracja ideowa owego pomnika przypomina nam o sukcesach polskich piłkarzy, a z wysokości spogląda na nas życzliwa twarz inżyniera Karwowskiego – rzecz wygląda trochę inaczej, a sprawa zaczyna nam się komplikować...

Monumentalna forma elbląskiego pomnika została zaprojektowana przez Jana Sieka – zdolnego artystę z Małopolski, pozostającego jednak pod przemożnym wpływem stylu swojej epoki, która obecnie nie kojarzy nam się raczej z pojęciami takimi jak „subtelność", czy „lekkość formy". Dostaliśmy więc imponujący rozmiarem, łopocący na wietrze, mosiężny sztandar, na którym umieszczone zostały półplastyczne przedstawienia, mające godnie wpisywać się w obchody

Fot. nadesłane

30-lecia Polski Ludowej (bo przecież z takiej przyczyny pomnik postawiono).

Mamy więc oczywiście krótki kurs przez historię miasta, która obok słusznie akcentowanych związków z morzem, koncentrowała się wokół walki z Zakonem (domu niemieckiego!) na polsko-radzieckim braterstwie broni oraz ukoronowaniu dziejów w postaci sojuszu robotniczo-chłopskiego. A wszystko to pod opiekuńczymi skrzydłami piastowskiego orła bez korony. No właśnie... Jest tu pewien zgryz.

Kontrowersje są nieuniknione.

Szczególnie w obliczu wydarzeń ostatnich miesięcy – napaści Rosji na Ukrainę – odżywają dyskusje o demontażu pomników „wdzięczności" i wszelkich innych form upamiętniających Związek Radziecki i polskie z nim związki. Każdy taki przypadek należy rozpatrywać osobno, bo choć elbląski pomnik Odrodzenia budowany był z jasną intencją gloryfikacji minionego ustroju, to czy tak właśnie jest postrzegany również dzisiaj?

Oczywiście, że nie. Wrósł w tkankę miejską, stał się rozpoznawalnym punktem orientacyjnym na mapie miasta, wielu się podoba, a młodsi mieszkańcy zapewne nawet nie zdają sobie sprawy z jego przesłania ideowego.

W masowej świadomości dawno już przestał być ponurym symbolem – stał się po prostu „nasz". Z biegiem lat zaś jego wartość jako obiektu historycznego, który opowiadał nam będzie o powojennych losach Elbląga, będzie tylko rosła. Niech więc błyszczy! ■

Muzeum Archeologiczno-Historyczne
w Elblągu

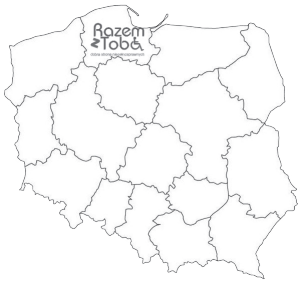

Powstaje nowa Wspólnota Domowa dla dorosłych osób z autyzmem

Przy ulicy Malczewskiego 133 w Gdańsku, podpisany i wmurowany został akt erekcyjny pod budynek nowej Wspólnoty Domowej. Już niedługo funkcjonować tu będą dwie całodobowe placówki przeznaczone dla osób w spektrum autyzmu potrzebujących stałego indywidualnego wsparcia.

Przestrzeń Wspólnoty Domowej będzie przeznaczona dla osób w spektrum autyzmu, z tzw. autyzmem głębokim, które są grupą szczególnie narażoną na wykluczenie społeczne. Są to osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu znacznym i niepełnosprawnościami sprzężonymi, takimi jak niepełnosprawność intelektualna, epilepsja czy głuchota. Osoby te wymagają pomocy w czynnościach dnia codziennego, mają zaburzenia komunikacji, często nie mówią i nie potrafią przekazać swoich potrzeb i wyborów. Mogą przejawiać nadwrażliwość na bodźce, zaburzenia snu oraz poważne zaburzenia zachowania, które mogą być zagrożeniem ich zdrowia i życia. Nowa Wspólnota Domowa powstaje na działce przekazanej w użytkowanie przez Miasto Gdańsk, które jest partnerem w realizacji Projektu Zintegrowanego.

Fot. nadesłane

Wspólnota Domowa będzie miała nieco inną specyfikę. W budynku o powierzchni użytkowej ok. 1500 m^2 zostaną utworzone dwie placówki: mała specjalistyczna forma mieszkalnictwa, w której na stałe zamieszka w przyszłości 6 osób oraz placówka dziennego wsparcia dla 10 osób. Organizacja przestrzeni w placówkach pozwoli również na świadczenie usług społecznych: wytchnieniowych, asystenckich i interwencyjnych dla 38 osób z autyzmem i ich rodzin. Jej budowa finansowana jest dzięki środkom unijnym w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego 2014-2020 przyznawanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego.

Każdy mieszkaniec będzie miał swoją przestrzeń prywatną w postaci pokoju z łazienką oraz przestrzeń wspólną, dającą możliwość funkcjonowania w grupie. Placówka mieszkalna będzie dawać im poczucie bezpieczeństwa oraz zapewni ochronę przed nadmiarem bodźców. Placówka wsparcia dziennego będzie dawać użytkownikom możliwość uczestniczenia w różnych aktywnościach i wspierać ich w samodzielności. Będzie dysponować salami do terapii indywidualnej i grupowej, pracowniami, salą gimnastyczną oraz gabinetami do fizjoterapii.

Dzięki temu, że obie Wspólnoty Domowe będą działać w bliskim sąsiedztwie, mieszkańcy obu domów będą mogli uczestniczyć we wspólnych zajęciach oraz korzystać ze wspólnej przestrzeni rekreacyjnej z istniejącym już ogrodem sensorycznym, co jest dodatkowym atutem tego sąsiedztwa. Nowy obiekt istotnie zwiększy możliwości Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym w niesieniu pomocy i podnoszeniu jakości życia osobom z autyzmem głębokim. ■

UM Gdańsk

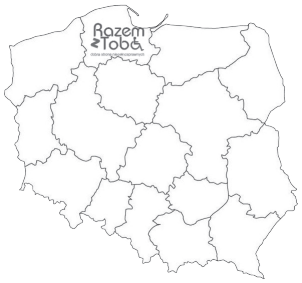

„Gdynia bez barier" na wesoło

W Teatrze Muzycznym odbyła się gala 22. edycji konkursu „Gdynia bez barier". Jej bohaterami byli ludzie, którzy pomagają w znoszeniu barier stojących na drodze osób z niepełnosprawnościami. Za zaangażowanie i liczne działania medale wręczył im prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Atmosfera była wzruszająca. O oprawę muzyczną zadbał kwartet Grupa MoCarta, który bawił do łez.

Fot. Przemysław Kozłowski / gdynia.pl

Gdynia od kilkunastu lat konsekwentnie realizuje politykę społeczną mającą na celu pełne i aktywne uczestnictwo osób z niepełnosprawnościami w życiu miasta. W listopadzie 2000 roku Rada Miasta Gdyni uchwaliła „Program kompleksowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych". Spektakularną inicjatywą jest cykliczny konkurs „Gdynia bez barier", którego celem jest wyróżnienie wszystkich instytucji, organizacji i osób prywatnych – autorów pomysłów i udogodnień (już istniejących, bądź będących w fazie projektu), pomagających przełamać stereotypy związane z postrzeganiem osób z niepełnosprawnościami. W konkursie nagradzane są inicjatywy przyczyniające się do likwidacji barier architektonicznych, komunikacyjnych i społecznych, utrudniających życie osobom z niepełnosprawnościami.

Kapituła XXII edycji konkursu „Gdynia bez barier" przyznała:

MEDAL GDYNIA BEZ BARIER Panu Wojciechowi Sawickiemu za odwagę i inspirację w postrzeganiu i zmianie rzeczywistości. Medal z rąk prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka odebrali rodzice Wojciecha Sawickiego – Państwo Sawiccy.

MEDAL GDYNIA BEZ BARIER Fundacji Dogtor za nadanie wielowymiarowości słowa „Przyjaciel". Fundacja Dogtor od 20 lat pokazuje, że w kontakcie z psem proces rehabilitacji nabiera zupełnie innego znaczenia. Medal odebrała Magdalena Madajczyk, prezes Fundacji.

MEDAL GDYNIA BEZ BARIER Państwu Mai i Waldemarowi Zadorożnym za pokazanie, że pełen ciepła i bezwarunkowej miłości dom można stworzyć każdemu dziecku. ■

gdynia.pl

Gdzie zaparkują niepełnosprawni?

Urząd Miasta stara się, by przestrzeń publiczna była jak najbardziej dostępna dla osób z niepełnosprawnościami i o szczególnych potrzebach. Jednym z udogodnień, które pomagają osobie z niepełnosprawnościami, są wyznaczone i specjalnie oznakowane miejsca parkingowe.

Mapa zawiera wykaz miejsc zlokalizowanych na drogach publicznych (+ jedna koperta na terenie ogólnodostępnym pod UM), nie ma tam miejsc na terenach spółdzielni mieszkaniowych i terenach prywatnych: pod sklepami, pod dworcem itp.

– Osoby z niepełnosprawnościami, tak samo jak reszta społeczeństwa, mają prawo do aktywnego, samodzielnego życia – mówi Magdalena Czarzyńska-Jachim, wiceprezydent Sopotu. – Miejsca parkingowe dla tych osób znajdują się więc jak najbliżej punktu docelowego, by umożliwić łatwe i bezpieczne przemieszczanie się podczas załatwiania codziennych spraw czy też korzystania z oferty kulturalnej, sportowej i rekreacyjnej miasta. Zachęcamy do skorzystania z mapy przed przyjazdem do Sopotu, żeby zapewnić sobie jak najbardziej komfortowy pobyt – czy to turystyczny, czy też codzienny – dodaje wiceprezydent.

Osoby z niepełnosprawnością, posiadające Kartę Parkingową w Sopocie, za postój na tzw. kopercie nie płacą (Uchwała RMS nr X/169/2919 z 22.10.2019 r., par. 4 pkt.3). Miejsca dla OzN są również przy ul. Piastów, w sezonie dostępne są tylko od poniedziałku do piątku. W weekendy ul. Piastów jest wyłączona z ruchu. Poza sezonem miejsca te są dostępne przez cały tydzień. ■

UM Sopot

Godni Naśladowania

Już po raz 19. przyznane zostaną nagrody dla osób, organizacji i instytucji, które wyróżnia szczególna działalność na rzecz innych i troska o dobro wspólne.

Fot. mat. prasowe

Na Warmii i Mazurach jest wielu społeczników i wiele organizacji pozarządowych, dzięki których wysiłkom świat wokół nas staje się lepszy, bardziej przyjazny i otwarty na różnorodne problemy i potrzeby. Są też cenne przykłady współpracy lokalnych samorządów oraz przedsiębiorstw ze społecznościami i organizacjami pozarządowymi. Zwykle nie są one jednak dostatecznie promowane, nie przedostają się do szerszej świadomości publicznej i nie wpływają na zmianę postaw społecznych, wśród których zbyt często do głosu dochodzą indywidualizm, konsumpcjonizm i eksploatacyjne nastawienie do środowiska. Należy to zmieniać, nagradzając i upowszechniając działania osób, organizacji i instytucji, które udowadniają, że można, i że warto współpracować na rzecz dobra wspólnego.

Jak co roku ogłoszona zostaje zatem kolejna edycja konkursu „Godni Naśladowania", organizowanego pod patronatem honorowym Wojewody Warmińsko-Mazurskiego oraz Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Zwycięzcy otrzymają statuetki, ponadto przewidziane są wyróżnienia, nagrody finansowe i rzeczowe.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi 10 października, podczas Gali Organizacji Pozarządowych. ■

Red.

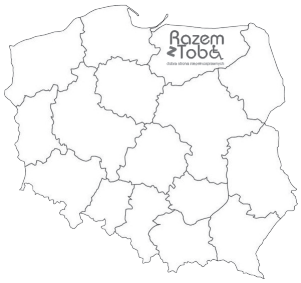

Pierwsza pomoc w rodzinie - szkolenie

SION Bartoszyce zaprasza wszystkich zainteresowanych na bezpłatny kurs pierwszej pomocy w rodzinie. Całość skierowana jest do rodziców i rodzeństwa osób z niepełnosprawnościami.

Fot. pixabay.com

Podczas szkolenia uczestnicy będą mieli możliwość nauczenia się m.in. opatrywania różnego rodzaju ran, tamowania krwotoków (na specjalnym symulatorze), prawidłowego postępowania z osobą u której wystąpił atak padaczki, prawidłowego ułożenia osób w pozycji bocznej ustalonej, postępowania podczas zakrztuszenia się zarówno niemowląt, dzieci jak i osób dorosłych, prowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej czy zasad działania i prawidłowego użytkowania defibrylatora AED.

Kurs odbędzie się we wrześniu i przeznaczony jest dla rodzin (rodziców, rodzeństwa, osób z niepełnosprawnościami) – do 20 osób, zainteresowanych i pragnących poszerzyć i odświeżyć swoją wiedzę z zakresu postępowania w nagłych wypadkach u dzieci i dorosłych.

Kurs odbywać się będzie w siedzibie Stowarzyszenia Integracji Osób Niepełnosprawnych SION w Bartoszycach.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu (89) 721 73 36 lub mailowo sionbartoszyce@wp.pl ■

Red.

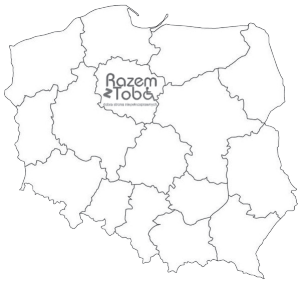

20 lat Środowiskowego Domu Samopomocy

Okrągłą rocznicę obchodzi w tym roku Środowiskowy Dom Samopomocy im. Brata Alberta w Toruniu. To już 20 lat pracy tego ośrodka na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną.

– Proszę o przyjęcie gratulacji i życzeń z okazji jubileuszu 20-lecia działalności ośrodka. Przez wszystkie lata pracy domu samopomocy torunianki i torunianie przekonali się, jak bardzo ta instytucja jest potrzebna w naszym mieście – mówił podczas uroczystości jubileuszowej, 5 lipca 2022 r. prezydent Torunia Michał Zaleski. – Wyzwania, jakie stoją przed pracownikami Domu Samopomocy, nie należą do łatwych – oprócz właściwego przygotowania i wykształcenia wymagają poczucia dużej odpowiedzialności, zrozumienia misji oraz wiele wysiłku i cierpliwości. Są to cechy, w których tkwi sekret społeczności tworzącej tę instytucję. Dla wielu osób staje się ona miejscem zastępującym dom – tak samo życzliwym i przyjaznym.

Fot. Lech Kamiński

Środowiskowy Dom Samopomocy prowadzony przez Fundację im. Brata Alberta rozpoczął działalność 16 grudnia 2002 roku. Pierwszym kierownikiem placówki była p. Mariola Kobyłecka. Tegoroczne obchody wpisują się w jubileusz 35-lecia instytucji oraz Dzień Patrona – Brata Alberta, który przypada 17 czerwca.

Ośrodek przeznaczony jest dla osób z zaburzeniami psychicznymi: przewlekle chorującymi psychicznie – typ A oraz z niepełnosprawnością intelektualną – typ B. Obecnie w Środowiskowym Domu Samopomocy funkcjonuje sześć pracowni: podtrzymywania umiejętności szkolnych, technik różnych, stolarska, komputerowa, plastyczna, gospodarstwa domowego. Placówka zapewnia także rehabilitację, pomoc psychologiczną i socjalną. W Toruniu o prawidłowy rozwój uczestników zajęć dba wykwalifikowany zespół wspierająco-aktywizujący. Podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy oprócz zajęć prowadzonych w ośrodku biorą także aktywny udział w wydarzeniach zewnętrznych, m.in. Toruńskiej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych, Ogólnopolskim Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie ALBERTIANA, a także w pielgrzymkach i wycieczkach. ■

UM Toruń

Kolejne inwestycje w powiatowych DPS-ach

Po remoncie elewacji w Domu Pomocy Społecznej w Dobrzejewicach oraz uporządkowaniu otoczenia placówki w Browinie przyszedł czas na inwestycje w DPS-ach w Pigży i Wielkiej Nieszawce.

DPS w Pigży czeka prawdziwa rewolucja. Projekt modernizacji przewiduje dobudowanie nowej części budynku, która powiększy obiekt o ok. 200 m^2. W związku z rozbudową zmienią się także układ i funkcje pomieszczeń w starej części budynku – jedno z nich będzie można przeznaczyć na wyczekiwaną przez mieszkańców kaplicę. Cały obiekt zyska nową elewację, a tam gdzie to konieczne wymienione zostaną drzwi i okna. Po zakończeniu prac budowlanych teren wokół obiektu również zostanie na nowo zagospodarowany.

DPS w Wielkiej Nieszawce także będzie rozbudowany – zyska nowy parterowy budynek o powierzchni 162 m^2, w którym będzie świetlica oraz sala terapeutyczna w formie ogrodu zimowego, a na dachu taras. Powstaną nowe schody i pochylnie zewnętrzne, ułatwiające mieszkańcom poruszanie się po kompleksie. Tu także zaplanowano naprawę i malowanie elewacji, wymianę części okien i drzwi oraz drobne prace wokół obiektu.

Rozbudowa i przebudowa Domów Pomocy Społecznej w Pigży i Wielkiej Nieszawce są w 85 proc. dofinansowane z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład" kwotą 8,5 mln zł. ■

powiattorunski.pl

Agnieszka Pietrzyk

o książkach

Joanna Jax, „Białe róże z Petersburga”

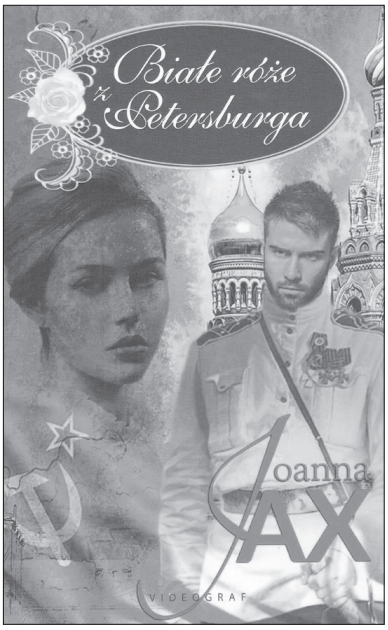

Fot. mat. prasowe

Autorka zna przepis na idealny romans. On musi być młody i przystojny, a ona piękna i wrażliwa. Tacy są Aleksander Fiodorowicz Oboleński i Lena Siergiejewna. Zakochują się w sobie niemal od pierwszego wejrzenia, a do ich spotkania dochodzi w dramatycznych okolicznościach.

Dobry romans wymaga, aby zakochanych coś podzieliło, żeby nie mogli oddać się swoim uczuciom. Tak też dzieje się w „białych różach z Petersburga”. Aleksandra i Lenę dzieli status społeczny. On pochodzi z arystokratycznej, zamożnej rodziny i jest w trakcie robienia kariery wojskowej, a ona po ucieczce z patologicznego domu pracuje jako kwiaciarka, aby zapewnić byt sobie i młodszemu bratu. Dzieli ich także to, że Oboleński zaręczony jest z dziewczyną z towarzystwa, która go wprawdzie nie kocha, ale zależy jej na ślubie, bo Aleksander to najlepsza partia w Petersburgu. Kolejny element składający się na idealny romans to ten trzeci albo ta trzecia. W tym przypadku to będzie on, Iwan Kamieński, rewolucjonista, bolszewik, zakochany w Lenie i chcący zdobyć jej serce. Dwóch mężczyzn z dwóch różnych światów walczących o tę samą kobietę, to zawsze się sprawdza i w powieści Joanny Jax też się sprawdziło. I jeszcze jeden istotny element romansu wykorzystała autorka, a mianowicie wielkie wydarzenie historyczne jako tło dla rodzącej się miłości. Tym wydarzeniem jest rewolucja październikowa, upadek caratu i narodziny nowej bolszewickiej rzeczywistości.

I tutaj dochodzimy do największego atutu „Białych róż z Petersburga”. Opis miasta w dniach przełomu przykuwa czytelniczą wyobraźnię. Ten stary Petersburg z arystokracją bawiącą się na balach i nowy Petersburg z ludem domagającym się poszanowania swoich praw i pragnącym wyrównania rachunków, te dwa światy zostały opisane barwnie i przekonująco. To przede wszystkim dla nich warto sięgnąć po tę książkę.

Joanna Jax wykorzystała kluczowe elementy dobrego romansu i zrobiła to bardzo dobrze, z dużą wrażliwością. Wykorzystała schemat w taki sposób, że nie jest on widoczny, a potrafią to tylko najlepsi pisarze. Kunszt literacki sprawił, że znajdziemy w tej powieści głębokie uczucie, wiarygodnych bohaterów, zręcznie skonstruowaną fabułę, no i przede wszystkim fantastycznie zaprezentowane tło historyczne.

Szczerze polecam wersję audiobookową. Interpretacja Elżbiety Kijowskiej pomoże czytelnikom przenieść się ponad sto lat wstecz do carskiej Rosji u schyłku jej istnienia i śledzić losy wielkiej miłości. ■

Audiobook: Joanna Jax, „Białe róże z Petersburga”, Wydawnictwo Storybox, czyta Elżbieta Kijowska, czas nagrania 14 godzin 4 minuty

WARTO PRZECZYTAĆ

Porażony życiem. Jak wyjechać z piekła

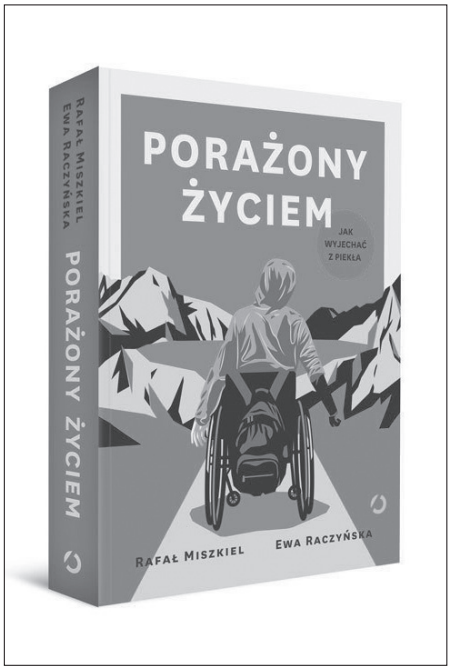

Fot. mat. prasowe

„Na mojej drodze stał słup wysokiego napięcia. Wspiąłem się na niego bez trudu. Spadłem po tym, jak złapałem przewody i poraził mnie prąd. Nic więcej nie pamiętam. Błysk. Karetka. Patrzę na moją czarną, spaloną rękę. Ciemność.

[...]

Ruszać mogę jedynie lekko głową w prawo i w lewo i wodzić wzrokiem po sali. „Z niego nic nie będzie” – słyszę głos kogoś z personelu.”

Tak wyglądało moje piekło. Postanowiłem jednak, że nie chcę w nim zostać. Chciałem żyć, spełniać marzenia, być szczęśliwy. Jestem konsekwentny, uparty i zawzięty. Odważny i ciekawy świata. Nie lubię rutyny. Realizuję marzenia, zdobywam „swoje szczyty”, podróżuję. Jestem samodzielny. Przełamuję tabu. Przede wszystkim jednak żyję tak, jak chcę. Niech moja historia zainspiruje Cię do osiągania niemożliwego!

Książka będzie miała swoją premierę pod koniec października br. Już teraz można ją zamówić w dobrych księgarniach. ■

Red.

„Rak piersi. Między ryzykiem a szansą”

11 lipca, miała miejsce premiera książki „Rak piersi. Między ryzykiem a szansą”, autorstwa doświadczonego chirurga onkologa, dr. Dariusza Michalika i dr n. hum. Ewy Sławińskiej.

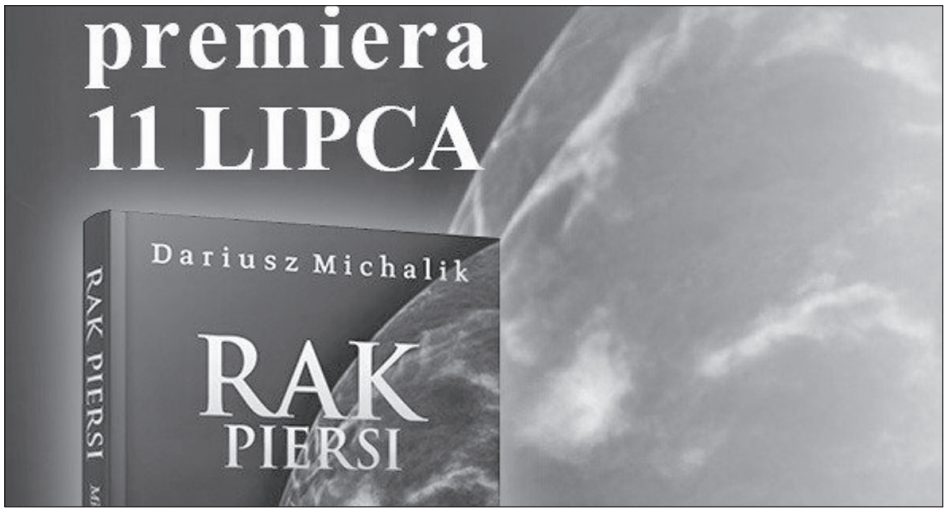

Fot. mat. prasowe

To profesjonalny przewodnik po świecie leczenia raka piersi, wydany nakładem wydawnictwa BookEdit, który przybliża najnowszą wiedzę onkologiczną, walczy z mitami, promuje medycynę spersonalizowaną i zachęca pacjentki do udziału w podejmowaniu świadomych decyzji leczniczych.

Jak podaje Krajowy Rejestr Nowotworów, rak piersi jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet. Szacuje się, że rocznie rozpoznaje się go u 1,5 miliona kobiet na całym świecie, a około 400 tysięcy umiera z tego powodu. W Polsce rak piersi stanowi około 22 proc. wszystkich zachorowań na nowotwory złośliwe, a liczba ta stale rośnie.

Dr Dariusz Michalik, autor książki „Rak piersi. Między ryzykiem a szansą”, wychodzi naprzeciw tej sytuacji i zachęca kobiety do podniesienia swojej świadomości w zakresie tego nowotworu, dostarczając im rzetelną wiedzę medyczną, weryfikowaną w toku dziesiątek tysięcy rozmów z chorymi i leczenia najrozmaitszych chorób piersi.

Książka zawiera odpowiedzi na najczęstsze pytania zadawane podczas wizyt lekarskich, a na jej treść i formę znaczący wpływ miały pośrednio same pacjentki. W publikacji – w przystępny i sugestywny sposób – zostały przybliżone najważniejsze zagadnienia związane z rakiem piersi, od profilaktyki i czynników ryzyka zachorowania, poprzez diagnostykę i leczenie, aż do metod rekonstrukcji. Dzięki postępowi, jaki dokonał się w onkologii w ostatnich dekadach, leczenie stało się mniej okaleczające, bezpieczniejsze i bardziej skuteczne. Jednak wyniki w Polsce wciąż nie są zadowalające w porównaniu ze średnią europejską.

– Ważną kwestią w walce z rakiem piersi jest propagowanie wiedzy wśród kobiet – chciałbym, aby one same były świadome, jakie są realne możliwości profilaktyki, na czym polegają metody leczenia spersonalizowanego i czego pacjentki mogą oczekiwać w razie zachorowania. Zależy mi, żeby kobiety znały swoje prawa i bardziej aktywnie uczestniczyły w procesie leczenia. W przestrzeni publicznej krąży wiele nieprawdziwych informacji, np. niepotrzebnie zalecane są profilaktyczne badania USG. Zgodnie z wytycznymi większości organizacji i towarzystw naukowych na świecie, specjalizujących się w badaniach nad rakiem piersi, zdrowa, niemająca objawów osoba, nie powinna mieć wykonywanego badania ultrasonograficznego. Tymczasem w Polsce nadal promowane jest USG, jako samodzielna metoda profilaktyczna – mówi dr n. med. Dariusz Michalik, chirurg onkolog, absolwent Akademii Medycznej w Łodzi i studiów podyplomowych z chirurgii onkologicznej, rekonstrukcyjnej i estetycznej piersi na Autonomicznym Uniwersytecie w Barcelonie.

Oprócz lansowania najnowszej wiedzy, walki ze stereotypami i schematycznym podejściem do leczenia, a także stawiania postulatów merytorycznych i organizacyjnych dotyczących leczenia raka piersi w Polsce, książkę wyróżnia połączenie zagadnień medycznych, moralnych i egzystencjalnych. Jednym z jej głównych motywów jest perspektywa etyczna przeżywania choroby.

– Bardzo istotne jest przyjęcie odpowiedniej postawy wewnętrznej, wzięcie spraw w swoje ręce i podjęcie walki. Jako lekarz uważam, że rak może być doskonałą okazją do sprawdzenia własnych możliwości – dodaje dr n. med. Dariusz Michalik, autor książki „Rak piersi. Między ryzykiem a szansą”.

Książka niesie przesłanie medyczno-humanistyczne, iż dzięki chorobie, jako wyzwaniu, można osiągnąć po wyleczeniu nową radość życia. Zachorowanie na raka jest bardzo trudnym, ogromnie stresującym doświadczeniem, ale mimo wszystko może ono w pozytywny sposób oddziaływać na dalsze życie.

– Nie tylko w ciężkiej chorobie, ale również w innych, ekstremalnych sytuacjach życiowych czas próby może stać się sprzymierzeńcem każdego z nas i pomóc nam w pracy nad samodyscypliną i hartem ducha – reasumuje dr n. hum. Ewa Sławińska.

Książka, wydana w BookEdit, jest już dostępna w sprzedaży w największych polskich księgarniach stacjonarnych i internetowych. Patronami medialnymi książki są: magazyn Moje Zdrowie oraz portale zwrotnikraka.pl i urodaizdrowie.pl. Patronat honorowy nad książką objął Rzecznik Praw Pacjenta. ■

goodonepr.pl

Zwierzęta czują więcej niż nam się wydaje

Animowany film krótkometrażowy „Pip" jest historią małego psa z wielkim marzeniem o staniu się psem przewodnikiem. Czy piesek ma to, czego potrzeba? Kompozytorka muzyki do tej opowieści, Magdalena Garbecka, opowiada nam o przekazywaniu emocji i procesie twórczym.

WERONIKA PIETROŃ

Elblążanka ukończyła studia z zakresu rytmiki i kompozycji na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Wcześniej uczęszczała do elbląskiej szkoły muzycznej i w tym mieście się wychowała. Dziś bierze udział w koncertach, w trakcie których grane są między innymi jej utwory. Dzięki nim może wpływać na emocje odbiorców.

Skąd wzięła się inicjatywa skomponowania muzyki do tego konkretnego filmu?

Była to moja forma zaliczenia zajęć, na których komponujemy muzykę filmową i teatralną. Szukałam odpowiedniego filmu, stworzyłam specjalnie pod to listę animacji, do których chciałabym tworzyć. Ta historia szczególnie mnie wzruszyła, więc postanowiłam, że do niej napiszę swoją własną wersję ścieżki dźwiękowej.

Jak przebiegał proces twórczy? Ile było czasu, żeby skomponować muzykę?

Miałam czas w ciągu całego semestru, tak więc kilka miesięcy. A zaczęłam od tego, że podzieliłam film na części i każdej z nich przypisałam odpowiedni nastrój. Przykładowo na początku była scena, kiedy psy wbiegały na akademię, więc przypisałam tej sytuacji radość, która trwała około 20 sekund. Później improwizowałam na pianinie i szukałam brzmień odpowiadających charakterowi całego filmu, później kawałkom. Próbowałam różnych rozwiązań, szukałam jakiegoś tematu przewodniego, a na koniec zapisałam swoje pomysły i zaaranżowałam utwór na orkiestrę.

A skąd czerpałaś inspirację?

Myślę, że wszystkie filmy i animacje, które widziałam do tej pory, były dla mnie inspiracją. Jako że jestem szczególną fanką animacji i filmów Disneya oraz podobnych produkcji, to cała ta muzyka, która towarzyszyła mi przez wszystkie lata doświadczeń, miała wpływ na moje muzyczne myślenie.

Tak więc spodobało się to Tobie. Było to coś innego niż typowe komponowanie?

Zdecydowanie tak, bardzo lubię tworzyć muzykę do filmu. Tak jak wspomniałam – mamy specjalny przedmiot, na którym przygotowujemy się do tego, na co mamy zwrócić uwagę: jaka ta muzyka powinna być, od czego zacząć i wiele innych.

Czy podczas komponowania sugerowałaś się swoim otoczeniem? Czy może tworzysz wszystko samotnie i przedstawiasz innym dopiero efekt końcowy?

Pracuję w taki sposób, że pokazuję efekty pracy swojemu profesorowi z kompozycji, bo musi mieć nad tym pieczę. Ale raczej mam tak, że nie chwalę się niczym przed skończeniem. Nawet kiedy ktoś pyta, czy pokażę, co stworzyłam, to odmawiam i zapraszam na koncert.

Kiedy była premiera filmu z Twoją kompozycją?

Pierwsza prezentacja odbyła się podczas 8. Koncertu Muzyki Filmowej, który został zorganizowany przez Koło Artystyczno-Naukowe Wydziału Dyrygentury, Kompozycji i Teorii Muzyki, które współtworzą studenci. Koncerty wyszły z naszej inicjatywy. Orkiestra, dyrygenci i kompozytorzy to właśnie my. Z chęcią pokazujemy siebie i nasze dzieła.

To musiało być wspaniałe uczucie zobaczyć reakcje ludzi na żywo.

Oczywiście. Zawsze mnie ciekawi to, jak ludzie odbierają muzykę, którą tworzę. Byłam bardzo szczęśliwa słysząc, że na nich wpłynęła. Niektóre osoby

Fot. nadesłane

mówiły mi nawet, że płakały w trakcie koncertu. Inaczej jest słuchać muzyki na żywo, a inaczej w domowym zaciszu. Są to inne emocje i atmosfera. Spotkałam się z bardzo pozytywnymi opiniami: zarówno na temat tego utworu, jak i animacji, a jest to bardzo wdzięczna forma.

A czy później były sytuacje, że ktoś powiedział o tym, że tę animację już widział?

Tak, wiele osób powiedziało mi, że już widziało ten film i, co ciekawe, że dzięki mojej muzyce ta animacja bardziej ich wzruszyła.

Czy była to pierwsza kompozycja tego typu na większą skalę?

Nie, to nie była pierwsza większa kompozycja, ale za to było to pierwsze podejście do stworzenia muzyki do animacji na taki większy skład jakim jest orkiestra.

Za pierwszym razem jak oglądałam filmik byłam bardzo wzruszona. Skąd masz pewność, że to, co komponujesz na pewno wzbudzi emocje w odbiorcy?

Myślę, że główną część robi sama animacja. To ona pokazuje historię, a muzyka jest w stanie albo to podeprzeć i podkreślić niektóre momenty, albo wręcz przeciwnie – nieodpowiednio użyta mogłaby je spłaszczyć. Przy komponowaniu mogę podkreślić niektóre elementy jak przykładowo ten, kiedy nie udało się pieskowi zdać egzaminu. Mogę szczególnie wykorzystać emocjonującą muzykę, która podkreśli smutek. Podczas akcji, gdy nie wiadomo, czy uda się uratować osobę, która może wpaść do dziury i zrobić sobie krzywdę, mogę dodać więcej dramaturgii. Muzyka jest w stanie zmienić bardzo dużo. Podczas studiów miałam zadanie, w którym do jednego filmu miałam skomponować trzy różne rodzaje muzyki: jeden do horroru, drugi do filmu fantastycznego, a trzeci do romantycznego. Film był ten sam i dotyczył lasu, ale dzięki odmiennym ścieżkom dźwiękowym mogliśmy zobaczyć jego trzy różne wersje.

Na koniec takie abstrakcyjne pytanie, ale może podczas komponowania również miałaś taką myśl: czy zastanawiałaś się, co faktycznie taki pies przewodnik może czuć?

Myślę, że zwierzęta czują więcej niż nam się wydaje. Są bardzo empatyczne i starają się pomóc, a wręcz wyczuwają to, kiedy są potrzebne. Nawet są udokumentowane przypadki, w których zwierzęta coś wyczuły i pomogły uratować komuś życie. Wydaje mi się, że powinniśmy doceniać to, że możemy je mieć i spędzać z nimi czas. Nie dotyczy to jedynie pomocy osobom niepełnosprawnym. Mogą one ukoić nasze nerwy i być wspaniałymi przyjaciółmi.

Dziękuje bardzo za miłą rozmowę i życzę wielu muzycznych sukcesów. ■

XX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego Sztuka Osób Niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ogłosił XX edycję Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej, uczestników środowiskowych domów samopomocy oraz niepełnosprawnych mieszkańców domów pomocy społecznej „Sztuka Osób Niepełnosprawnych".

Fot. pixabay.com

Jubileuszowa edycja obędzie się pod Honorowym Patronatem Małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Agaty Kornhauser-Dudy. Motyw przewodni konkursu to „Świat za sto lat". Prace konkursowe składać można do 30 września 2022r. Zgłoszenia prac do Konkursu dokonuje się jedynie na formularzu zgłoszeniowym. Prace należy składać w Oddziałach wojewódzkich PFRON właściwych ze względu na siedzibę placówki biorącej udział w Konkursie.

Miejsce i termin odbioru prac nienagrodzonych i niewyróżnionych

Prace nienagrodzone i niewyróżnione w etapie wojewódzkim można odebrać w terminie do 30 dni od daty zamieszczenia na stronie internetowej Funduszu pfron.org.pl informacji o rozstrzygnięciu etapu wojewódzkiego Konkursu w Oddziałach PFRON, prace nienagrodzone i niewyróżnione przez Centralną Komisję Konkursową można odebrać w terminie do 30 dni od daty zamieszczenia na stronie internetowej Funduszu informacji o rozstrzygnięciu Konkursu.

Kategorie i techniki wykonania prac:

• malarstwo i witraż. Dopuszczalne techniki: akwarele, pastele, gwasz, olej itp., na dowolnym podłożu (np. płótno, papier, tkanina, szkło, płyta);

• rysunek i grafika. Dopuszczalne techniki: ołówek, węgiel, piórko, mazak, techniki powtarzalne, np. drzeworyt i linoryt;

• rzeźba kameralna i płaskorzeźba. Dopuszczalne techniki: rzeźba w drewnie, ceramice, kamieniu i technikach mieszanych;

• tkanina i aplikacja. Dopuszczalne techniki: hafty wykonane różnorodną techniką, gobeliny, makaty;

• fotografia.

Szczegółowe informacje zawarte są w Regulaminie. Uwaga! W celu zapewnienia właściwej identyfikacji autora organizator prosi o trwałe opisywanie prac.

Termin uroczystego Finału Konkursu

nagrodzone placówki zostaną poinformowane o uroczystości niezwłocznie po rozstrzygnięciu Konkursu.

Osoba do kontaktu w sprawie Konkursu w Biurze PFRON: Biuro ds. Komunikacji: Maria Nejman, tel. 22 50 55 787, e-mail: mnejman@pfron.org.pl ■

PFRON

Pracujący senior nie zapłaci podatku

Wystarczy dłużej pracować, żeby nie zapłacić podatku dochodowego. Od 1 stycznia 2022 r. osoby, które osiągnęły wiek emerytalny, ale nie zrezygnowały ze swojej aktywności zawodowej i nie dostają emerytury z ZUS – mogą skorzystać z ulgi dla pracujących seniorów zwanej popularnie PIT-0. Ulga dotyczy zarówno tych seniorów, którzy mają, jak i tych, którzy nie mają ustalonego prawa do emerytury lub renty rodzinnej.

Uprawnionymi do skorzystania z PIT-0 są kobiety po ukończeniu 60. roku życia i mężczyźni po ukończeniu 65. roku życia pod warunkiem, że nie dostają emerytury z ZUS oraz podlegają ubezpieczeniom społecznym.

– To jest ulga tylko dla osób pracujących i niepobierających emerytury, pomimo, że już osiągnęły wiek emerytalny. Nie skorzystają z niej ci seniorzy, którzy dostają pieniądze z ZUS i jeszcze sobie dorabiają. Ulga dotyczy zarówno seniorów zatrudnionych na umowach o pracę jak i tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą. Żeby ją zastosować, trzeba złożyć odpowiedni wniosek do swojego pracodawcy – mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Rzeczniczka wyjaśnia, że suma przychodów zwolnionych od podatku w ramach ulgi dla pracujących seniorów nie może przekroczyć rocznie 85 528 zł. Ponadto, do dochodów podlegających opodatkowaniu według skali podatkowej ponad limit 85 528 zł ma zastosowanie kwota wolna od podatku w wysokości 30 tys. zł rocznie. W takim przypadku PIT 0 dotyczy przychodu wynoszącego 115 528 zł. brutto (85 528 zł + 30 tys.).

Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 154 ustawy o PIT zwolnione z podatku są m.in. dochody ze stosunku pracy, z umów zlecenia, o których mowa w art. 13 pkt. 8 ustawy PIT, oraz z pozarolniczej działalności gospodarczej, opodatkowane według skali, stawką liniową oraz ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

– Podstawowe warunki to niepobieranie pieniędzy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pomimo nabytych uprawnień i dalsza praca – mówi Anna Ilukiewicz.

Rzeczniczka wyjaśnia, że chodzi tu m.in. o emerytury i renty rodzinne, o których mowa w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych; emerytury lub renty rodzinne, o których mowa w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników, oraz świadczenia żołnierzy zawodowych i służb mundurowych.

Fot. pixabay.com

– Co więcej, zarówno kobieta, która ma za sobą 60 urodziny jak i mężczyzna, który skończył 65 lat, nie muszą składać do nas wniosku o wydanie decyzji przyznającej emeryturę. Prawo do ulgi przysługuje, bowiem seniorom, którzy mają już ustalone prawo do emerytury lub renty rodzinnej oraz tym, którzy decyzji emerytalnej z ZUS nie dostali, czyli nie mają jeszcze takiego prawa ustalonego – wyjaśnia Ilukiewicz.

Rzeczniczka dodaje, że z PIT-0 mogą skorzystać także te osoby, które już emeryturę lub rentę z ZUS dostawały, ale zawiesiły prawo do świadczeń. Pracujący emeryt uwzględnia ulgę w rozliczeniu za 2022 r. lub wcześniej już na etapie zaliczek na podatek.

Ulga nie dotyczy przychodów:

- z zasiłków pieniężnych z ubezpieczenia społecznego (np. zasiłków chorobowych),
- z umów o dzieło oraz z praw autorskich (nie dotyczy to przychodów z tego tytułu uzyskanych w ramach umowy o pracę).
- zwolnionych z podatku dochodowego (np. diet i innych świadczeń z tytułu podróży służbowej czy też świadczeń sfinansowanych z ZFŚS)
- tych, od których zaniechano poboru podatku w drodze rozporządzenia. ■

ZUS

Niskie podatki dla emerytów i rencistów

1 lipca weszły w życie ważne zmiany podatkowe, które objęły emerytów i rencistów. Na zmianach zyska ok. 3,1 mln osób, które za cały 2022 rok zapłacą niższy podatek niż na zasadach z roku ubiegłego. Świadczenie „na rękę" wielu z nich wzrośnie nawet o ponad 100 zł.

Fot. mat. prasowe

Reforma, która weszła w życie od 1 lipca, oznacza dla emerytów i rencistów, ale także osób pobierających zasiłki, przede wszystkim dalszą obniżkę podatków. – Stawka podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) w pierwszym przedziale skali podatkowej zostanie obniżona z 17 do 12 proc. i będzie dotyczyć przychodów uzyskanych od 1 stycznia tego roku – podkreśla prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Od lipca wypłata emerytury i renty będzie potrącana o zaliczkę na PIT według stawki 12 proc., pomniejszanej o 1/12 kwoty zmniejszającej podatek. Na zmianach zyska ok. 3,1 mln emerytów i rencistów, a przeciętna korzyść zyskujących ma wynieść rocznie około 726 zł.

Ze świadczeń w wysokości do 2500 zł brutto miesięcznie wciąż nie będzie odprowadzana zaliczka na podatek. – Kwota wolna od podatku w skali roku to wciąż 30 000 zł – wskazuje prezes ZUS.

– Z kolei osoby pobierające emeryturę między 2,5 a 9,3 tys. złotych otrzymają w lipcu wypłatę na rękę wyższą o kilkadziesiąt złotych niż w czerwcu. Przykładowo, jeśli ktoś pobierał emeryturę w wysokości 3000 zł, zyska 25 zł. Osoby ze świadczeniem 4500 zł otrzymają wyższą wypłatę w lipcu o 100 zł. Najwięcej zyskają świadczeniobiorcy, którzy miesięcznie otrzymują około 4920 zł. W lipcu mogą liczyć na wyższy przelew nawet o 121 zł – wylicza profesor.

Na zmianach emeryci i renciści zyskają także, jeśli chodzi o wysokość podatku za cały 2022 rok.

– To właśnie z rozliczenia rocznego wynika, jakie finalnie są nasze obciążenia podatkowe. Z naszych obliczeń wynika, że emerytury i renty osób zyskujących mieszczą się w granicach 2,5–16 tys. zł. Na przykład osoba ze świadczeniem 3000 zł miesięcznie zapłaci o 2095 zł mniej podatku za cały bieżący rok. Z kolei osoba otrzymująca emeryturę lub rentę w wysokości miesięcznej 4500 zł może liczyć na niższy podatek o 1606 zł – wyjaśnia Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim ■

ZUS

Nowe przepisy w przyszłym roku

Możliwy termin wejścia w życie nowelizacji Kodeksu pracy wdrażającej dwie unijne dyrektywy przesunął się na 1 stycznia 2023 r.

Prawo.pl przypomina, że projekt nowelizacji ma wprowadzić zmiany w zakresie urlopu rodzicielskiego dla kobiet i mężczyzn. Łączny wymiar tego urlopu dla obojga rodziców ma wynosić do 41 tygodni (w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie) albo do 43 tygodni (w przypadku porodu mnogiego); łączny wymiar urlopu dla obojga rodziców dzieci ciężko chorych ma wynosić do 65 tygodni (w przypadku urodzenia jednego dziecka) albo do 67 tygodni (w przypadku urodzenia bliźniaków). Dodatkowo projekt noweli ma uniezależnić prawo do urlopu rodzicielskiego od ubezpieczenia matki dziecka w dniu porodu; wprowadzić w ramach urlopu rodzicielskiego nieprzenoszalną część tego urlopu w wymiarze do 9 tygodni dla każdego z rodziców. Ma ustalić także wysokość zasiłku macierzyńskiego za cały okres urlopu rodzicielskiego na poziomie 70 proc. podstawy wymiaru zasiłku – jednakże w razie złożenia przez pracownicę stosownego wniosku w terminie nie później niż 21 dni po porodzie miesięczny zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego wyniesie 81,5 proc. podstawy wymiaru zasiłku – podaje Prawo.pl. Zmiany mają skrócić z 24. do 12. miesięcy od dnia urodzenia dziecka okres, w którym będzie możliwe skorzystanie z urlopu ojcowskiego oraz wprowadzają ochronę dla pracownika przed negatywnymi konsekwencjami skorzystania z uprawnień przysługujących na podstawie Kodeksu pracy. Projekt noweli ma także wprowadzić zakaz zwolnienia pracowników m.in. w okresie ciąży, urlopów: macierzyńskiego, ojcowskiego oraz rodzicielskiego, a także z powodu wystąpienia z wnioskiem o elastyczną organizację pracy. Prawo.pl informuje też, że skutki finansowe proponowanych zmian w ciągu 10 lat od jego wejścia w życie mają wynieść blisko 14,9 mld zł. ■

PAP MediaRoom

Nalepki już niepotrzebne

Od 4 września 2022 r. wydawanie karty pojazdu i nalepki kontrolnej nie jest już konieczne, bo organy rejestrujące pojazdy oraz organy kontroli ruchu drogowego mają dostęp do centralnej ewidencji pojazdów.

Taką możliwość wprowadziła opracowana przez Ministerstwo Infrastruktury i byłe Ministerstwo Cyfryzacji nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym. Także właściciel, dzięki aplikacji mPojazd, może sprawdzić historię pojazdu on-line. Dzięki zmianie przepisów właściciele od 4 września br. oszczędzą podczas rejestracji samochodu osobowego, np. sprowadzonego z zagranicy, 94,5 zł (karta pojazdu – 75 zł, nalepka kontrolna – 18,5 zł, opłata ewidencyjna – 1 zł), a w przypadku rejestracji pojazdu wcześniej zarejestrowanego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i bez zachowania dotychczasowych tablic rejestracyjnych – 19 zł (nalepka kontrolna – 18,50 zł, opłata ewidencyjna – 0,50 zł).

Koszt zarejestrowania od 4 września br. samochodu osobowego w ww. przypadkach wyniesie 161,50 zł (obecnie koszt zarejestrowania samochodu osobowego sprowadzonego z zagranicy to 256 zł, a koszt zarejestrowania samochodu osobowego wcześniej zarejestrowanego na terytorium RP bez zachowania dotychczasowych tablic – 180,5 zł).

Od 31 stycznia 2022 r. można zachować dotychczasowy numer rejestracyjny pojazdu. Zachowanie dotychczasowego numeru rejestracyjnego pojazdu jest możliwe, jeżeli był on zarejestrowany na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz ma czytelne, utrzymane w należytym stanie tablice zgodne z obowiązującym wzorem. Możliwość zachowania tablic rejestracyjnych nie dotyczy tzw. czarnych tablic rejestracyjnych oraz białych z flagą PL. ■

MI

Od września niższe limity dorabiania do emerytury i renty

Od września zmieniają się limity dorabiania dla pracujących rencistów i emerytów, którzy nie ukończyli jeszcze powszechnego wieku emerytalnego. Jak zawsze w tym okresie będą niższe niż w poprzednich trzech miesiącach. Wynika to ze spadku przeciętnego wynagrodzenia krajowego.

Fot. Andrea Piacquadio / pexels.com

– Graniczne kwoty przychodu, które wpływają na zmniejszenie lub zawieszenie świadczeń, zmieniają się co trzy miesiące: w marcu, czerwcu, we wrześniu i w grudniu. Najnowsze będą obowiązywać od września do listopada 2022 r. Powinny je sprawdzać osoby dorabiające, które są na rencie czy wcześniejszej emeryturze – informuje Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podlaskiego.

Od września limity idą w dół. Wynika to ze spadku przeciętnego wynagrodzenia krajowego.

– Zarobki do 4309,40 zł brutto miesięcznie nie wpłyną na zmniejszenie emerytury czy renty. Jeśli będą wyższe niż 8 003,20 zł brutto, to ZUS może zawiesić wypłatę świadczenia. Natomiast uzyskanie przychodów miesięcznie w granicach od 4309,41 zł do 8 003,20 zł brutto spowoduje zmniejszenie wypłacanego świadczenia o kwotę przekroczenia, jednak nie więcej niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia – wyjaśnia rzeczniczka.

Dla emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy kwota maksymalnego zmniejszenia wynosi obecnie 691,94 zł, dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy 518,99 zł, a dla renty rodzinnej dla jednej osoby 588,19 zł.

Kto może dorabiać bez ograniczeń?

Wysokością przychodów nie muszą przejmować się emeryci, którzy ukończyli już powszechny wiek emerytalny (60 lat kobieta/65 lat mężczyzna). Oni mogą dorabiać bez żadnych ograniczeń, nie martwiąc się, że ZUS zawiesi lub zmniejszy emeryturę czy rentę. Wyjątek od tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, które od marca 2022 r. wynosi 1338,44 zł brutto. Jeśli ich przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimalnej emerytury, to świadczenie za dany okres będzie wypłacane w niższej kwocie, tj. bez dopłaty do minimum.

Ograniczenia nie dotyczą również niektórych rencistów. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową oraz osoby pobierające renty rodzinne po uprawnionych do tych świadczeń.

Jeżeli osoba pobiera rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego – również może zarobkować bez ograniczeń. ■

Katarzyna Krupicka

Praca w upały. Jakie obowiązki ma pracodawca?

Wysokie temperatury mogą naprawdę dać się we znaki – również w pracy. Zmęczeni upałem pracownicy mogą mieć trudności ze skupieniem się na swoich zadaniach. Jak poprawić ich komfort? Jakie obowiązki spoczywają na pracodawcy? Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej odpowiada.

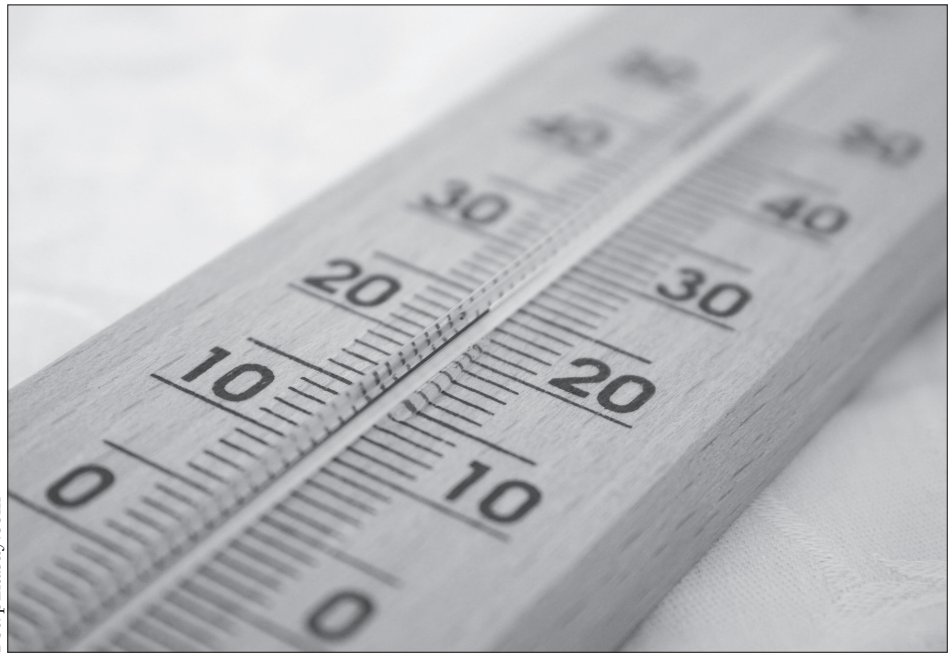

Fot. pixabay.com

Praca w upale nie jest łatwa – nie ma co do tego wątpliwości. Wysokie temperatury mogą mieć wpływ nie tylko na wydajność, ale i bezpieczeństwo. Kodeks pracy określa obowiązki pracodawcy dotyczące zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy – również biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy w związku np. z upałem.

W sytuacji, gdy ze względu na warunki atmosferyczne dochodzi do pogorszenia warunków pracy, pracodawca powinien podjąć działania, by je poprawić.

Przykładem takich działań mogą być: skrócenie czasu pracy pracowników, wprowadzenie dodatkowych przerw w pracy, zapewnienie klimatyzowanych pomieszczeń do odpoczynku, zapewnienie klimatyzacji w pomieszczeniach pracy.

Skrócenie czasu pracy

Zgodnie z przepisami prawa pracy pracodawca może w upalne dni wprowadzić dodatkowe przerwy albo pozwolić pracownikowi na wcześniejsze wyjście z pracy. Zależy to jednak wyłącznie od dobrej woli pracodawcy. W przypadku wcześniejszego wyjścia – nie może ono powodować obniżenia wynagrodzenia pracownika.

Przerwy regeneracyjne

W ostatnich latach rośnie popularność oferowanych przez niektórych pracodawców tzw. przerw regeneracyjnych w pokojach relaksu.

Wysokość temperatury

Chociaż istniejące regulacje nakładają na pracodawcę obowiązek zapewnienia w pomieszczeniach odpowiedniej temperatury, wymiany powietrza oraz zabezpieczenia przed wilgocią oraz niekorzystnymi warunkami cieplnymi i nasłonecznieniem, to jednak – co do zasady – nie określają maksymalnej temperatury powietrza, w jakiej praca może być wykonywana w pomieszczeniach.

Klimatyzacja i zimne napoje

Zmniejszenie związanych z upałami uciążliwości pracy w pomieszczeniach jest możliwe między innymi dzięki zapewnieniu właściwej wentylacji oraz klimatyzacji pomieszczeń. Stosowanie takich rozwiązań zwalnia pracodawcę z obowiązku zapewnienia napojów pracownikom wykonującym pracę w pomieszczeniach zamkniętych, o ile temperatura w takich pomieszczeniach nie przekracza 28 stopni Celsjusza.

Kiedy temperatura w pomieszczeniu jest wyższa, pracodawca musi zapewnić pracownikom napoje. W takiej sytuacji nie ma znaczenia to, czy stanowisko pracy jest wyposażone w klimatyzację, czy też nie.

W przypadku osób pracujących na otwartej przestrzeni pracodawca ma obowiązek zapewnienia napojów, gdy temperatura przekracza 25 stopni Celsjusza. Niezależnie od tego, czy praca jest wykonywana w pomieszczeniu czy na otwartej przestrzeni, napoje powinny być dostępne dla pracowników w ciągu całej zmiany roboczej.

Nierespektowanie przez pracodawcę tego obowiązku stanowi wykroczenie zagrożone karą grzywny od 1 do 30 tys. złotych.

Większa ochrona młodocianych

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 2004 roku w sprawie wykazu prac wzbronionych młodocianym i warunków ich zatrudniania przy niektórych z tych prac, pracownicy z tej grupy nie mogą pracować w pomieszczeniach, w których temperatura przekracza 30 stopni Celsjusza, a wilgotność względna powietrza – 65 proc. ■

MRiPS

Reforma POZ. Jakie korzyści dla pacjenta?

Ministerstwo Zdrowia wprowadza zmiany w podstawowej opiece zdrowotnej. Już od lipca lekarz rodzinny będzie mógł zlecić pacjentowi znacznie więcej badań diagnostycznych, co skróci czas oczekiwana na postawienie diagnozy. Lekarz medycyny rodzinnej zleci też więcej badań profilaktycznych oraz zajmie się opieką koordynowaną nad pacjentem.

– Przedstawiamy fundamentalne zmiany, które będą obejmować bardzo poważną reformę podstawowej opieki zdrowotnej. Pracowaliśmy nad tą reformą przez ostatni rok, a założenia wypracowaliśmy w dużej mierze na podstawie oczekiwań pacjentów. Dlatego już od lipca poszerzymy zakres badań diagnostycznych zlecanych przez lekarzy POZ – zapowiedział podczas konferencji prasowej minister zdrowia Adam Niedzielski.

Na liście znajdą się m.in. szybki test wykrywający antygen paciorkowca, badania na przeciwciała anty-CCP do rozpoznania reumatoidalnego zapalenia stawów, czy przeciwciała przeciwko wirusowi zapalenia wątroby typu C. Dzięki poszerzeniu badań diagnostycznych skróci się czas oczekiwania na postawienie diagnozy, a co za tym idzie – wdrożenie odpowiedniego leczenia.

– Chcemy wprowadzić proaktywną opiekę, która stanie się nowym standardem w opiece zdrowotnej. Lekarze POZ będą otrzymywali premie, jeżeli ich pacjenci będą zaopiekowani i kierowani na odpowiednie badania – mówił Adam Niedzielski.

Pacjenci chorzy przewlekle będą w jak największym stopniu prowadzeni na poziomie podstawowej opieki zdrowotnej, a nie tylko przekazywani do specjalistów. Część chorób, jak np. cukrzyca, może być prowadzona przez lekarza POZ.

Fot. Ministerstwo Zdrowia

– Ma być więcej diagnostyki oraz opieka koordynowana. Wprowadzamy też konsultacje między lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej a lekarzem specjalistą, aby usprawnić proces leczenia pacjenta – dodał minister.

W ramach opieki koordynowanej będzie można wykonać badania z zakresu kardiologii, diabetologii, endokrynologii, czy pulmonologii. Zmieni się też system rozliczania świadczeń pielęgniarskich.

– Kolejny bardzo ważny element to profilaktyka, która musi być fundamentem piramidy świadczeń w opiece zdrowotnej. Profilaktyka powinna pomagać nam utrzymywać się jak najdłużej w dobrym zdrowiu – zaznaczył minister.

Reforma zakłada duże zmiany w programie profilaktyki chorób układu krążenia – do badań zakwalifikuje się większa grupa pacjentów (w wieku 35-65 lat), a program będą mogły samodzielnie realizować pielęgniarki, zamiast – tak jak dotychczas – lekarze POZ. Program reformy POZ został wypracowany w zespole kierowanym przez konsultant krajową medycyny rodzinnej prof. Agnieszkę Mastalerz-Migas. ■

MZ

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

Więcej informacji
szukaj codziennie
na razemztoba.pl

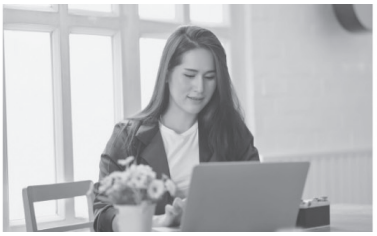

Droga do Aktywności. Nowy projekt Fundacji Avalon

Fundacja Avalon, która od ponad 15 lat działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami i kształtuje ich wizerunek w społeczeństwie, startuje z nowym projektem. Celem projektu jest aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami, które często ze względu na niechęć pracodawców oraz różnego rodzaju ograniczenia pozostają poza rynkiem pracy.

Ponadto projekt ma ambicję zapoznania osób z niepełnosprawnościami z warszawskimi placówkami kulturalnymi, wzmocnienie ich pewności siebie oraz zachęca do samodzielnego podejmowania aktywności społecznej. Projekt jest współfinansowany przez Urząd m.st. Warszawy.

Do kogo skierowany jest projekt?

Projekt „Droga do Aktywności", realizowany przez projekt Avalon Active, w swoich założeniach ma wspieranie tych osób, którym jest najtrudniej wkroczyć na rynek pracy.

– Projekt „Droga do Aktywności" jest kolejnym prowadzonym przez nas projektem, realizującym misję Fundacji Avalon. Poprzez nasze liczne działania chcemy, by osoby z niepełnosprawnościami i przewlekle chore były samodzielne i aktywne w możliwie każdej sferze życia. Na co dzień wspieramy finansowo, edukujemy, rehabilitujemy, promujemy aktywność sportową, a od teraz także aktywność zawodową i społeczną. To niezmiernie ważne z punktu widzenia każdego człowieka, niezależnie od stopnia jego sprawności – mówi Łukasz Wielgosz, członek zarządu Fundacji Avalon.

Fundacja Avalon kieruje swój nowy projekt do osób powyżej 18. roku życia, które posiadają aktualne orzeczenie o niepełnosprawności, są bezrobotne, nieaktywne zawodowo oraz mieszkają na terenie miasta stołecznego Warszawy. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto już dziś przesłać zgłoszenie na adres: fundacja@fundacjaavalon.pl.

Fot. materiały prasowe

Co czeka na uczestników projektu?

Fundacja Avalon dla chętnych oferuje różnorodne wsparcie. Będzie to m.in.: wsparcie doradcze w zakresie rozwoju zawodowego, indywidualne spotkania z doradcą zawodowym, warsztaty psychoedukacyjne w zakresie rozwoju osobistego oraz indywidualne wsparcie psychologiczne.

Projekt zakłada również uczestnictwo w zajęciach „Aktywni w społeczeństwie" podczas których zorganizowane będą wyjścia do obiektów kultury, gry miejskie oraz zwiedzanie parków.

Projekt „Droga do aktywności" jest szansą na otworzenie się na nowe obszary życia, poprawę pewności siebie oraz zdobycie nowych umiejętności. Dzięki zajęciom „Aktywni w społeczeństwie" uczestnicy poszerzą swoje kulturalne horyzonty oraz przeżyją wiele niezapomnianych chwil. Nabyte umiejętności i doświadczenia pomogą odbiorcom postawić pierwsze kroki na drodze ku aktywności zawodowej.

Projekt będzie realizowany w latach 2022 – 2024, a w jego ramach zostaną zrealizowane 3 pięciomiesięczne cykle warsztatów i działań aktywizujących zawodowo i społecznie. ■

Informacja prasowa

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych
Więcej informacji
na naszej stronie razemztoba.pl
Zeskanuj kod QR.

Piłkarska przygoda w Gruzji. Junior Camp 2022 za nami

Młodzi piłkarze i piłkarki z niepełnosprawnościami z całej Polski wzięli udział w międzynarodowym ampfutbolowym obozie zorganizowanym w Gruzji przy wsparciu UEFA i Gruzińskiego Związku Piłki Nożnej.

Polscy juniorzy spotkali się na boisku z rówieśnikami z innych europejskich krajów, a nawet z Kostaryki, z którymi w przyszłości będą mogli rywalizować w ampfutbolowych Mistrzostwach Świata, czy rozgrywkach Ligi Mistrzów. Zawodnicy, podobnie jak ich rodzice i trenerzy zgodnie podkreślają, że udział w campie był spełnieniem piłkarskich marzeń, a rodzinna atmosfera panująca w Tbilisi przerosła ich oczekiwania.

EAFF Junior Camp to coroczny obóz organizowany przez Europejską Federację Ampfutbolu dla dzieci z Europy, a ostatnio też innych kontynentów, które uprawiają ampfutbol i chcą rozwijać swoje piłkarskie umiejętności. Tegoroczna edycja była długo wyczekiwana, ponieważ po campach w Dublinie, Warszawie, Rzymie i niemieckim Walldorf nastąpiła dwuletnia przerwa spowodowana pandemią, podczas której młodzi zawodnicy mogli jedynie trenować w swoich krajach (często tylko w domach) i czekać na powrót do normalności. Kiedy okazało się, że Junior Camp znowu się odbędzie, dzieci, zwłaszcza te które uczestniczyły już we wcześniejszych edycjach, nie kryły swojej ekscytacji.

– Dla mnie to już czwarta edycja Junior Camp, który zawsze był dla nas najważniejszym punktem w ampfutbolowym roku. – powiedziała jeszcze przed wyjazdem młoda bramkarka, Alicja. – Nie mogłam się doczekać aż znowu będę mogła wziąć udział w tym wydarzeniu i jest naprawdę super! – dodała będąc już w Gruzji.

W tegorocznym obozie Polskę reprezentowało 14 zawodników i zawodniczek w wieku od 5 do 14 lat. Zawodnicy, którzy ze względu na wiek zostali podzieleni na cztery grupy treningowe, byli zachwyceni możliwością wspólnego wyjazdu oraz poznania i trenowania z kolegami z zagranicy.

Fot. Paula Duda

– To super, że możemy trenować z trenerami i grać z zawodnikami z innych krajów! – cieszył się Michał, dla którego to był pierwszy Junior Camp w życiu.

Wielu z uczestników, mimo młodego wieku, marzy również o tym, żeby w przyszłości zagrać w seniorskiej ampfutbolowej reprezentacji, a uczestnictwo w Junior Campie uważają za doskonałe przygotowanie do dorosłego międzynarodowego ampfutbolu.

– To świetnie, że tutaj jesteśmy i że możemy spotkać się na boisku z zawodnikami, z którymi w przyszłości być może zagramy w barwach reprezentacji! – komentował 10-letni Kacper. To, że taka droga jest możliwa, pokazuje przykład czterech młodych zawodników z Polski, którzy w 2016 roku polecieli na pierwszy camp do Irlandii. Dzisiaj Krystian Kapłon, Kuba Kożuch i Igor Woźniak to już doświadczeni reprezentanci Polski, którzy rok temu zdobyli medal Mistrzostw Europy (Kożuch strzelił decydującą bramkę w meczu z Rosją, w którym Woźniak popisał się kilkoma fantastycznymi interwencjami w bramce), a najmłodszy z tej grupy Jacek Konieczny, który na obozie w Irlandii miał zaledwie 11 lat, dzisiaj z sukcesami występuje w ampfutbolowej Warcie Poznań i również ma za sobą debiut i pierwsze gole w kadrze Polski. Zawodnicy ci w międzynarodowych turniejach spotykają się często na boisku z piłkarzami z innych krajów, z którymi pierwszy raz poznali się właśnie na tych obozach.

Junior Camp to jednak nie tylko ciężkie treningi i dążenie do najwyższego poziomu sportowego. Oprócz pracy na boisku, w Gruzji znalazł się czas również na zwiedzanie i podziwianie uroków Tbilisi, zabawę, wizyty na basenie, a nawet testowanie gruzińskich lodów. Rodzice, którzy przyjechali na obóz z dziećmi, podkreślali świetną organizację całego eventu, rodzinną atmosferę, oraz cieszyli się, że ich dzieci mogły zawiązywać międzynarodowe piłkarskie znajomości.

– Widać super atmosferę. Wszystkie dzieciaki tutaj pomagają sobie zarówno na boisko, jak i poza nim. To jest coś wyjątkowego – komentowała mama Bartka, który mimo młodego wieku, od kilku lat gra w ampfutbol.

To właśnie dzięki Junior Campom ampfutbol rozwija się w Europie bardzo dynamicznie również w wydaniu dziecięcym i młodzieżowym. Przed uruchomieniem tego projektu przez europejską federację, w tę odmianę piłki nożnej przez wiele lat grali praktycznie tylko dorośli.

Pierwszy EAFF Junior Camp, na którym właśnie w 2016 roku pojawili się pojedynczy zawodnicy z kilku krajów, pokazał jak wielkie możliwości i jak świetna energia drzemie w tej odmianie piłki dla osób z jedną ręką, lub jedną nogą. Efektem tego spotkania było powstanie programów juniorskich w kilku, a potem w kilkunastu europejskich krajach, w tym w Polsce. Kolejne obozy, na które zaczęły zgłaszać się dzieci z innych kontynentów i które wzbudziły duże zainteresowanie w federacjach wielu krajów spowodowały, że idea juniorskiego ampfutbolu rozniosła się jeszcze szerzej. Teraz światowa federacja tej dyscypliny myśli nawet o organizowaniu podobnych campów na wszystkich kontynentach.

Warto wspomnieć również o niesamowitej popularności, jaką w mediach i social mediach cieszą się materiały z juniorskich obozów, co jeszcze bardziej pomaga w promocji ampfutbolowej idei i dotarciu z nią do nowych kibiców, ale też zawodników, a nawet krajów. Wspieraniem campów co roku chętnie chwali się w swoich kanałach komunikacyjnych UEFA, co już zaowocowało wprowadzeniem dyscypliny do kilku europejskich krajów, a facebookowe posty o tegorocznym obozie uzyskują milionowe zasięgi, oraz dziesiątki, a nawet setki tysięcy polubień, co z kolei przekłada się na wiele wiadomości do federacji od osób po amputacjach i z wadami kończyn z różnych krajów, które chcą rozpocząć grę w ampfutbol.

Nasz kraj jest obecnie jednym ze światowych liderów dziecięcego ampfutbolu. Junior Amp Futbol, bo tak nazywa się ogólnopolski program szkoleniowy dla ampfutbolowych dzieci z całej Polski, opiera się na organizowanych raz na miesiąc weekendowych zgrupowaniach, na które młodzi zawodnicy przyjeżdżają razem z opiekunami. Treningi prowadzą między innymi trener seniorskiej reprezentacji Polski Marek Dragosz wspierany przez kapitana kadry Przemka Świercza, co ma dla młodych zawodników, a nawet ich rodziców dodatkowe znaczenie. Punktem głównym każdego roku treningowego jest oczywiście udział w międzynarodowym obozie. Z Junior Amp Futbol została obecnie wydzielona również kadra U-19, która rozpoczęła treningi i szykuje się do pierwszych starć międzynarodowych. Amp Futbol Polska cały czas zaprasza do dołączania nowych zawodników, a udział we wszystkich zgrupowaniach, a nawet w międzynarodowych obozach jest całkowicie bezpłatny.

Junior Amp Futbol – ogólnopolski program szkolenia ampfutbolowych juniorów!

Sponsor Główny: Energa Grupa ORLEN. Sponsor: PZU. Oficjalny Partner: KGHM POLSKA MIEDŹ S. A. Dofinansowanie ze środków: PFRON. ■

Dołącz do Junior Amp Futbol!
rekrutacja@ampfutbol.pl
+48 721 120 065

Walczyli o awans

Na początku września w norweskim Skien odbyły się kwalifikacje Mistrzostw Europy rugby na wózkach. Wśród dziesięciu drużyn walczących o awans znalazła się też reprezentacja biało-czerwonych.

Fot. FB / Rep. Pl. Rugby na Wózkach

Turniej odbywał się od 5 do 10 września. Dziesięć drużyn podzielonych zostało na dwie grupy.

Reprezentacja Polski w fazie grupowej zagrała z Hiszpanią, Izraelem, Austrią i Holandią.

Jak mówią zawodnicy, drużyny, z którymi się mierzyli w pierwszej fazie turnieju były bardzo mocne i muszą każdorazowo dawać z siebie wszystko, by móc myśleć o awansie do drugiej rundy turnieju, a następnie o awansie na Mistrzostwa Europy.

Przypomnijmy, reprezentacja Polski zakwalifikowała się w 2021 roku do grupy 8 najlepszych zespołów w Europie i wzięła udział w Mistrzostwach Europy Dywizji A w Paryżu, w lutym 2022. Niestety, w wyniku odmowy gry z reprezentacją Rosji w dniu 25 lutego, kadra została ukarana przez światową federację – World Wheelchair Rugby walkowerem, a w efekcie tej decyzji, wypadła z dywizji najlepszych 8 drużyn w Europie.

Niestety, aby wrócić do grupy najlepszych 8 zespołów w Europie, konieczny był udział w turnieju kwalifikacyjnym w Norwegii. ■

Red.

Piotr Biankowski przepłynął Loch Ness

Udało się! Piotr Biankowski, zimowy pływak i sportowiec ekstremalny z Gdyni, jako pierwszy Polak przepłynął jezioro Loch Ness. Jego wyczyn jest tym bardziej wyjątkowy, że przy okazji inicjatywy zbierał środki na zakup łóżek dla rodziców na oddziałach pediatrycznych w Szpitalach Pomorskich, w tym m.in. w Szpitalu św. Wincentego a Paulo w Gdyni.

Piotr Biankowski to były rugbista Arki Gdynia, dziś triathlonista i jeden z najlepszych na świecie pływaków ekstremalnych. Ma na swoim koncie m.in. pokonanie Lodowej Mili (w temperaturze 1,2°C), brązowy medal mistrzostw świata czy przepłynięcie wpław kanału La Manche.

Tym razem na jego celowniku znalazło się jezioro Loch Ness. To brytyjskie jezioro znane jest głównie z legendy o zamieszkującym je potworze. W rzeczywistości to niezwykle malowniczy akwen, który przez Marathon Swimming Hall of Fame zaliczany jest do trzynastu najtrudniejszych do pokonania wpław oraz jednego z trzech najbardziej „potwornych" jezior na świecie.

22 lipca, dokładnie o godzinie 6:57, Piotr Biankowski rozpoczął swoją próbę przepłynięcia jeziora Loch Ness. Wyzwanie zakończyło się sukcesem. Po ponad 12 godzinach w wodzie pływak znalazł się na drugim brzegu.

– Przepłynięcie słynnego jeziora Loch Ness to kolejny wspaniały, godny podziwu wyczyn Piotra Biankowskiego. Jego determinacja, wytrwałość i przygotowanie fizyczne pokazują, że pomimo upływu lat można robić rzeczy niezwykłe. Jego osiągniecie należy docenić tym bardziej, że wyzwania podjął się w szczytnym celu, jakim jest pomoc dzieciom i ich rodzicom przebywającym na oddziałach pediatrycznych w szpitalach na Pomorzu, w tym także w Gdyni – komentuje Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni.

Piotr Biankowski jest ambasadorem Fundacji Ronalda McDonalda. Jego pływackiemu wyzwaniu towarzyszy zbiórka środków na zakup łóżek dla rodziców, którzy przebywają z dziećmi w szpitalu. Konkretnie na oddziałach dziecięcych m.in. w placówkach w Gdyni i Wejherowie. Obecnie zebrano już 12 381 złotych, a zatem 247 proc. celu, który planowano osiągnąć. To jednak nie koniec. Zbiórka trwa nadal i każdy, kto chce wesprzeć tę akcję, może to zrobić na stronie zrzutka.pl/z/biankowski.

Fot. Maka Multimedia / archiwum

Biankowski podczas wyzwania miał do przepłynięcia aż 37 km. Loch Ness jest największym objętościowo zbiornikiem słodkowodnym na Wyspach Brytyjskich. Swoim kształtem przypomina rzekę: jest długie i wąskie, w najszerszym miejscu liczy zaledwie 2,7 km. Jego wody mają kolor ciemnej rdzy i bardzo niską przejrzystość z powodu torfu wypłukiwanego przez deszcze z okolicznych wzgórz. Swoją niezwykłą sławę zawdzięcza Nessie – potworowi, który wedle legendy ma czyhać w mrocznej toni jeziora.

Podczas próby Biankowskiemu towarzyszyła łódź ze wsparciem oraz obserwatorem, który sprawdza, czy przestrzegane są reguły wyzwania. Pływak może być ubrany jedynie w kąpielówki, okularki i pływacki czepek oraz nie może dotykać łodzi.

O tej porze roku temperatura wody w jeziorze Loch Ness waha się w granicach między 15 a 17 stopni Celsjusza. To jednak tylko temperatura na powierzchni. Nanoszony torf powoduje, że promienie słoneczne nie docierają w głąb, przez co woda osiąga tylko 6-8 stopni.

– Kocham to robić. Ale moją największą motywacją jest pomaganie dzieciom. Jestem szczęśliwy, że połączyłem swoją pasję z dawaniem dobra – mówił jeszcze przed startem na jeziorze Loch Ness pływak Piotr Biankowski.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, marszałek woj. pomorskiego Mieczysław Struk oraz burmistrz Rumi – Michał Pasieczny.

Zebrane w ramach akcji środki posłużą na zakup specjalnych łóżek dla rodziców przebywających na oddziałach pediatrycznych ze swoimi dziećmi. Łóżka są rozkładane, wygodne, łatwe do czyszczenia i bardzo potrzebne w szpitalnej codzienności, co zgodnie podkreślają pielęgniarki i lekarze. W ciągu dnia zamieniają się w fotel, dzięki czemu zajmują mniej miejsca. Z kolei wieczorem stają się wygodnym miejscem do spania. Dla rodziców hospitalizowanych dzieci dobry sen i stała obecność przy dziecku są bardzo ważne. ■

UM Gdynia

Boccia: Pięć medali w Poznaniu

W Poznaniu odbyły się zawody World Boccia Intercontinental Challenger. Polacy wywalczyli pięć medali. Przez kilka dni Centrum Sportu Politechniki Poznańskiej opanowała boccia – dyscyplina paraolimpijska przeznaczona dla osób ze znacznymi niepełnosprawnościami, takimi jak zanik mięśni, mózgowe porażenie dziecięce czy zaburzenia centralnego układu nerwowego.

Fot. Adrian Stykowski / Polski Związek Bocci

W Poznaniu wystartowało ok. 80 zawodników z 18 krajów. Pojawili się także zawodnicy z poza Europy, m.in. z Kuwejtu, Indonezji, Meksyku, Indii i Egiptu. Udział w zawodach wzięła także reprezentacja Polski.

– W piątek (26 sierpnia), gdy rozgrywane były finały indywidualne, w walce o najwyższy stopień podium mogliśmy oglądać dwie reprezentantki Polski – Kingę Kozę (Start Poznań) oraz Edytę Owczarz (IKSON Głogów). Pierwsza do meczu o złoto stanęła Kinga Koza, której rywalką była doświadczona reprezentantka Izraela, Brightman-Ha-'Cohen. Nasza zawodniczka rozegrała bardzo dobre taktycznie zawody – gdy tylko ona umieszczała na boisku „jacka", to znajdował się on daleko od linii, z której zawodniczki wrzucały swoje bile. Mogła w ten sposób korzystać ze swojego największego atutu – dalekiego i precyzyjnego rzutu. Końcowy wynik nie pozostawiał złudzeń – 7:2 i zwycięstwo Kingi Kozy w kategorii BC1 stało się faktem – relacjonuje medal Polki Polski Komited Paraolimpijski.

Jak czytamy Na stronie PKPar, równie umiejętnie z tych partii, w których umieszczała jacka na boisku, korzystała druga z polskich finalistek, Edyta Owczarz, występująca razem z operatorką rampy Krystyną Owczarz w kategorii BC3. Polka potwierdziła swoją przynależność do światowej czołówki i zdecydowanie wygrała ze swoją rywalką, Turczynką Havvą Alyurt 8:1.

– Trudniejszy był dla mnie w tym turnieju mecz półfinałowy – mówiła oficjalnemu serwisowi PKPar po zwycięstwie Edyta Owczarz. – Był on dla mnie lekcją opanowania. Bile nie chciały do końca lecieć tak jak ja bym chciała, ale i tak potrafiłam z tych kłopotów wybrnąć. Za to mecz finałowy dał więcej okazji do ciekawych zagrań. Choć pierwsza bila jest ważna, ja jestem zwolenniczką wykorzystywania tego, co już jest na boisku – żeby trochę zmieniać układ. Lubię użyć trochę zagrań bilardowych, przeskoczeń i innych – co potrafi zmienić obraz gry i być zaskakujące – dodała.

Damian Iskrzycki z operatorem rampy Dariuszem Ostrowskim (kat BC3, Start Bielsko Biała) stoczył niezwykle wyrównaną walkę o brąz z Onerem Bozbiyikiem. Nasz reprezentant pokonał Turka po dogrywce 3:2.

– Z kolei w kategorii BC2 dobrze zaprezentowały się obydwie reprezentantki Polski – zarówno Marika Furtak (Start Zielona Góra), jak i Marta Wesołek (Start Poznań) wyszły z grupy na drugich miejscach. Obie w pojedynkach półfinałowych musiały uznać wyższość swoich rywalek z Azerbejdżanu i Meksyku. W bratobójczym pojedynku lepsza okazała się Marika Furtak, pokonując Martę Wesołek 8:0 – relacjonuje PKPar.

Piąty medal wywalczony został przez Edytę Owczarz (IKSON Głogów) i Damiana Iskrzyckiego (Start Bielsko-Biała), którzy startowali w parze w kategorii BC3.

– Nasi reprezentanci awansowali do półfinału z drugiego miejsca w grupie, niespodziewanie ulegając w niej znakomicie dysponowanym tego dnia Turkom. Po półfinałowym zwycięstwie 5:0 z Czechami przyszedł więc czas na rewanż w finale – czytamy na stronie internetowej PKPar.

Rewanż się udał, a nasza para zdobyła ten najcenniejszy, złoty medal. – W Poznaniu nie było kilku par, które na pewno będą dla nas stanowiły wyzwanie w Rio – Francja, Grecja, reprezentacje krajów azjatyckich – mówiła dla PKPar Owczarz. – Bardzo się cieszę, że mogliśmy tutaj zagrać z Turcją – oni dali nam prawdziwy przedsmak poziomu, który będzie na mistrzostwach świata – dodała.

Wraz z zawodnikami, trenerami i obsługą zawodów w Poznaniu pojawiło się ok. 300 osób. Zawody Patronatem Honorowym objęli: Polski Komitet Paraolimpijski, Marszałek Województwa Wielkopolskiego i Prezydent Poznania. Organizatorem zawodów byli: Polski Związek Bocci i Światowa Federacja Sportowa Boccia (BISFed). ■ Oprac. Red. / PKPar

Energa
GRUPA ORLEN
Energa